Nr 35 Niedziela, 1 września 1935 Rok LXVII

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)
Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel- 18-49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Dra KAROLA CZERNEGO — JADWIGI GIZOWSKIEJ — Inż. LUCJANA TURNAUA — Prof. KONSTANTEGO ŻEBROWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10.—. miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P.K.O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)
OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne z góry: Za każde słowo gr 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU ZIEMIAN WOŁYNIA. — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. — ZWIĄZKU DZIERZAWCÓW ROLNYCH I T. D.

W. Rulikowski 1)

Obronność a nowa polityka w rolnictwie

Zarówno w Azji. jak i Afryce i w Europie nagromadziło się tyle nierozwiązanych a palących problemów. tyle sprzecznych interesów. takie parcie przyrostu ludności. dla której brak chleba. tak tragiczny problem miljonów bezrobotnych. nagromadziło się tyle elektryczności, że lada iskra może spowodować wybuch! Gazety wszelkich odcieni i kierunków coraz częściej piszą o wojnie. Nie wiemy co los może przynieść Polsce i do czego ją zmusić, ale życie stawia już przed naszemi oczami pytanie. czy w razie wojny Polska z tak osłabionem rolnictwem będzie miała duże szanse zwycięstwa? Niemcy przegrały wielką wojnę na odcinku wyżywienia. pociągając za sobą dalsze załamania na innych odcinkach. Ktoby jeszcze chciał dowodów. jak głęboko zaszedł upadek rolnictwa. niech przeczyta dwie ciekawe, bardzo pouczające książki. Jedna — inż. Władysława Nowickiego „Z zagadnień zbożowych w latach kryzysu w Polsce" (Bibljoteka Puławska. Warszawa 1935 r.), druga — Jerzego Michałowskiego „Wieś niema pracy". Od r. 1931 ilość koni w Polsce spadła o 346.000 sztuk. bydła rogatego o 549.000, spadek trzody wynosi 239.000. owiec 50.000. Na 100 ha ziemi w Polsce wypada 23.1 sztuk bydła. kiedy w Niemczech 42,1. w Danji 73.4. w Czechosłowacji 30,9, świń w Polsce na 100 ha mamy tylko 14.8 sztuk, gdy Niemcy mają 31. Danja 102.1 sztuk, Węgry 20.4 sztuk.

Wywieźliśmy produktów hodowli i przetworów w ciągu czterech miesięcy roku bieżącego w stosunku do takiego okresu r. ub.: bekonów zamiast 90.688 q tylko 63.610 q. masła zamiast 4.542 q zaledwie 2.803 q. Wydajność zbóż spada. ekstensyfikacja rolnictwa robi zastraszające postępy, a czy może być inaczej, gdy produkcja się nie opłaca? Senator August Popławski w swym referacie budżetowym podał. że od 1. VIII. 1934 r. do 1. I. 1935 r. Polska wydała na interwencję zbożową 37.830.000 zł, wyeksportowała 417.000 ton zboża, na rynku wewnętrznym ulokowała 2.000.000 ton. różnicę cen w stosunku do ceny światowej osiągnął nasz rynek wewnętrzny w wysokości 7—8 zł na q. Dało to handlowi i rolnictwu koło 140 do 160 milj. zł. Obecnie mamy zapowiedź nowego programu gospodarczego, w myśl którego interwencja zbożowa ma być zaniechana i zapowiedziana zniżka cen zbóż po żniwach. Nowy program nie stawia za cel przywrócenie opłacalności produkcji rolnej. lecz zahamowanie spadku dochodów, które nie istnieją. tak. jak gdyby obecny poziom był wystarczający i możliwy. Jest to program status quo, czyli równania na nędzę. kiedy w Polsce potrzebny jest program równania na opłacalność i dobrobyt. Czy z takim programem i z takim stanem rolnictwa, rolnictwo może w czasie wojny wywiązać się ze swych obowiązków żywiciela i czy na tym odcinku najsłabszym nie grozi załamanie? Chowanie głowy w piasek. jak przysłowiowy struś. problemu nie usunie. ani konsekwencji nie zmieni.

W ustrojach opartych na własności indywidualnej i wolności. w których ziemia stanowi własność miljonów chłopów, a potężne koncerny przemysłowe miljonów akcjonarjuszy, dyspozycja walorami gospodarczemi znajduje się w rękach sfer posiadających i jest w rozporządzeniu. Kto ma w swem ręku tę

dyspozycję, ten ma i środki wpływów i nacisków na kierunek polityki i kształtowanie się tendencyj politycznych. Po wybuchu wielkiej rewolucji w Rosji, rząd rewolucyjny zniszczył większą własność jako źródło wpływów i nacisków, które kształtowały kierunek polityki rządów przedrewolucyjnych i ich politykę, zagraniczną zwłaszcza, bo w ten tylko sposób możliwe było zainaugurowanie tak zasadniczego i wszechstronnego zwrotu w polityce rosyjskiej. Względy socjalne, wypływające z doktryny socjalistyczno-komunistycznej, oddziaływały także, ale jak się zdaje w umysłach trzeźwych polityków nie były nigdy decydującemi, a raczej traktowanemi jako narzędzie wpływów rosyjskich zagranicą. Problem wywłaszczenia i podważenia prywatnej własności robił postępy w miarę, jak przedwojenne sztaby generalne uświadamiały sobie, że wojny następne będą prowadzone nie tylko ludźmi i bronią, ale pieniędzmi i siłą całego życia gospodarczego, i że będą wymagały skoncentrowania źródła dyspozycji wszystkich walorów gospodarczych w jednem ręku. Myślano mylnie, że da się to osiągnąć tylko przez podważenie prywatnej własności, skąd zaczęto propagować tę ideę jako wyraz niby to interesów robotniczych, ubierając ją w formę socjalizmu i komunizmu i szaty wyższej moralności.

Tak było do czasu, kiedy Adolf Hitler pokazał światu, że ten sam cel można osiągnąć na innej drodze bez naruszania prywatnej własności, a tylko przez wprowadzenie instytucji kierowników życia gospodarczego t. zw. „führerów" i koncentracji ich dyspozycji. Podobny cel, ale mniej udany, ma NRA Roosevelta w Stanach Zjednoczonych. Praktyczny umysł dyktatora rosyjskiego Stalina w mig zrozumiał istotę przewrotu hitlerowskiego i wyższość, jaką mu daje uprzęgnięcie maksimum wysiłku indywidualnego, jaki z leniwego człowieka może tylko wydobyć interes osobisty i korzyść materjalna, i zatrąbił na odwrót. Stalin zrozumiał, że siła ta największa ze znanych w tym zakresie będzie przy następnej próbie sił działać po stronie Niemiec, a jej brak po stronie Rosji może być poważnym minusem tem niebezpieczniejszym, że działającym na korzyść rewolucji, którąby mogła wbić nóż w plecy walczącej armji czerwonej, składającej się z chłopów, a więc ludzi o głębokim instykcie, związanym z prywatną własnością ziemi. Pierwszym zwiastunem odwrotu Stalina jest równość przed walutą. Powrót do prywatnej własności w Rosji jest objawem konkurencji ustrojów i uświadomienia sobie przewagi ustroju hitlerowskiego i niemożności utrzymania się z nim na powierzchni konkurencyjnej walki o byt narodów.

Polska patrzy na walkę konkurencyjną ustrojów Rosji i Niemiec i nie umie wyciągnąć z niej dla siebie właściwych wniosków. W Polsce wzrost siły nabywczej złota wywłaszcza bez odszkodowania rolników małych i dużych, drobne warsztaty rzemieślnicze i wielkie fabryki, stwarzając już sytuację coraz cięższą do zniesienia. Dekrety oddłużeniowe więcej zaszkodziły niż pomogły, bo były połowiczne i w kompromisie zgubiły istotę rzeczy. Dekrety oddłużeniowe w rolnictwie uderzyły po kieszeni tych wszystkich, którzy bezpośrednio zaufali rolnictwu i bez pośrednictwa banków pożyczyli rolnikom pieniądze. Ci co pożyczyli za pośrednictwem banków, zostali potraktowani łagodniej i uprzywilejowanie. Dzięki temu dekrety te stały się środkiem pedagogicznym, karzącym ludzi omijających banki i w ten sposób napędzającym bankom klijentów. Dekrety te powinny więc nazywać się nie dekretami rolniczemi, ale dekretami bankowemi, zabiły one kredyt rolniczy, a widocznej ulgi rolnictwu nie dały. Na odcinku zaś kredytu długoterminowego zorganizowanego, prawie żadne obciążenie nie nastąpiło. Kapitał złoto dostało premję darmową, którą dekrety pozwalają upłynnić i ściągnąć ze skurczonej esencji warsztatów rolnych. Kiedy podatki w przemyśle i handlu są zależne od dochodu, są więc elastyczne, to podatek gruntowy w rolnictwie nie zależny od dochodu

---

Roman Balko

„Panbrat" i „Kryzys"

Kryzysem nazywamy nienormalne stosunki gospodarczo-ekonomiczne, które powstały w świecie po wojnie, wskutek przeniesienia zmagań wojennych, po zawarciu pokoju, z rowów strzeleckich na pole ekonomiczne. Ścierają się obecnie na tem polu państwa z państwami, narody z narodami, i obywatele między sobą. Walka tem zaciętsza, im większe zbrojenia, bo tem większe podatki, które jeden chce z dobrego serca przenieść na drugiego! Jakkolwiek „kryzys" od szeregu lat zaprząta umysły całego świata, nigdzie zdaje się nie zdobył sobie takiej suwerenności jak w Polsce! W innych krajach demaskują kryzys i starają się go zwalczać wspólnemi siłami rządu ze społeczeństwem. U nas kryzys niebywałym nimbem ciągle jest jeszcze otoczony, dzięki autarkji zdobył sobie opinję eksterytorjalności, to znaczy, że ani rząd ani społeczeństwo nic mu zrobić nie mogą, a dzięki temu, że uznał go legalnie i uczcił przez zaprowadzenie suwerennego podatku kryzysowego Fiskus, zdobył sobie opinję nietykalności... Wobec tego zasłania się kryzysem zarówno instytucja jak i obywatel. Że zaś znajdują się u nas i tacy bliźni, którzy za przykładem Fiskusa, z tytułu kryzysu, u innych zgłaszają swe żądania, a tak jedni jak i drudzy innym i sobie nawzajem pomocy odmawiają, więc pięknie się wszyscy w popieraniu kryzysu uzupełniają.

Żyjemy w czasach, w których wszystko co „wielkie" starają się ludzie obniżyć, więc i ja w niniejszym artykule pozwolę sobie nietykalność naszego kryzysu zaatakować, aby go zdemaskować i nimbu pozbawić. Twierdzę stanowczo, że kryzys nasz to nie żaden obcokrajowiec, żaden vis major, tylko nasz własny, dla innych nieprzychylnie usposobiony „Panbrat". Udowodnię to na przykładach: Obywatel wnosi podanie w pilnej i ważnej sprawie, drogo ostemplowane, drogim listem poleconym posłane. Mija miesiąc, dwa i trzy — cisza. Więc siada na pociąg i jazda do instancji! Tam go odsyłają od Annasza do Kajfasza, z pomrukiem, że przeszkadza w pracy. Trafia wreszcie do właściwego referenta. Ten na żale

nie jest elastyczny. Rolnik ponosi w ostatecznym rozrachunku koszta utrzymania waluty i podtrzymania przemysłu. Płaci stratami za eksport przemysłowy i jest tym ostatnim, który płaci rachunki wszystkich, bo wszyscy mogą w mniejszym lub większym stopniu przerzucać swe straty na innych, a rolnik tego robić nie może. Te wszystkie naciski istnieją i działają i zmuszają rolników do wyzbywania się odjętych od ust ostatnich kęsków chleba. W ten sposób powstaje t. zw. nadprodukcja rolna, rezultat podkonsumpcji, która ciąży na rynku deprecjonując ceny i dezorganizując rynek wewnętrzny.

Na zło są dwie drogi wyjścia. Pierwsza to usunięcie tej t. zw. nadprodukcji przez zwolnienie nacisku wierzycieli, urzędów skarbowych i nożyc cen. Gdy rolnik dla pokrycia pretensji urzędów skarbowych i wierzycieli etc. nie będzie zmuszony do głodowania, t. zw. nadprodukcja znajdzie lokatę w żołądkach konsumentów i zniknie, wtedy czynnik deprymujący ceny agrarne i spychający je w dół zniknie sam przez się, oderwiemy się od rynku światowego, ceny się podniosą i pozwolą rolnikom zaspakajać wymagania tak swych wierzycieli, jak i urzędów skarbowych, banków kredytu długoterminowego etc. Dziś zniżka cen agrarnych nie dochodzi do konsumenta. Bity jest producent i konsument, bo producent dostaje ceny, które nie kryją nawet części kosztów produkcji, a konsument dostaje produkt tak drogi, że musi się powstrzymać od jego konsumcji. Wytwarza się solidarność interesów producentów i konsumentów i jednolity front przeciwko pośrednikom, w których kieszeniach ginie różnica cen. Konsumenci europejscy zapłacili za pszenicę 5 razy tyle, ile dostali producenci. Taki stan rzeczy nie jest do utrzymania. Pracować z zyskiem musi zarówno rolnik, jak i pośrednik, ale pod warunkiem, że konsument dostanie produkt końcowy po takiej cenie, by go mógł skonsumować, bo inaczej stworzy się błędne koło bez wyjścia. Siła konsumpcji zależy od siły produkcji, konsument na to, by mógł konsumować, musi produkować, każdy jest jednocześnie konsumentem i producentem, bo na to, by móc pewne dobra konsumować, trzeba inne dobra wytwarzać i na tamte wymieniać. Wzrost wartości złota i jego siły nabywczej zwichnął równowagę tej wymiany, a że siły samoregulujące gospodarki liberalnej zostały zahamowane w swej działalności, więc trzeba im dopomóc przez nakręcanie konjunktury.

Inż. Józef Chramiec (2

Żywienie i wychów cieląt

Dostarczenie cielęciu w paszy odpowiedniej ilości jednostek pokarmowych i białka, bez uwzględnienia jakości karmy, nie daje jeszcze pewności, że żywienie jest racjonalne. Cielę jest pod tym względem dużo mniej tolerancyjne od dorosłej sztuki i wymaga specjalnych dostosowanych do swego wieku pasz. W pierwszych tygodniach życia jedyną odpowiednią karmą cielęcia jest mleko pełne. Dzienną dawkę mleka pełnego należy normować według wagi cielęcia, licząc 1/7 wagi dla cieliczek i 1/6 wagi dla buhajków. Tego sposobu normowania mleka nie należy stosować dłużej, niż do czwartego tygodnia życia, gdyż w piątym tygodniu cielę powinno już spożywać obok mleka określone ilości paszy treściwej i siana. Od piątego tygodnia nie trzeba więc już podwyższać racji mleka, wzrastające potrzeby pokarmowe cielęcia powinny być zaspakajane odpowiednią dawką paszy treściwej i siana. Do spożywania pasz treściwych i siana powinno się przyzwyczajać cielę już od drugiego tygodnia życia. Zbyt długie karmienie cieląt samem mlekiem daje, jak to wykazały liczne badania, wyniki ujemne. Powoduje ono nadmierne rozepchanie trawieńca przy równoczesnem niedorozwoju innych części żołądka, a w szczególności żwacza. Skutkiem tego cielęta przekarmiane mlekiem nie są zdolne do spożywania większych ilości pasz objętościowych i źle wykorzystują karmę w późniejszym wieku. Jaka jest optymalna ilość mleka dla cieląt, wykażą prze-

---

z powodu opóźnienia w załatwieniu prośby, narażeniu na koszta podróżowania, odpowiada: „kryzys". Kto tu zawinił kryzys, czy Panbrat-referent, tego nikt się nie dowie. Ale strata materjalna jest.

Dostajemy w prezencie z miasta meble, nadające się na wieś, stare graty. Posyłają nam koleją na koszt odbiorcy. Przy odbiorze obliczają taryfę jak od nowych, według najwyższej stawki. Na skutek reklamacji dowiadujemy się, że stawka niższa od mebli używanych stosowaną bywa tylko przy całowagonowych przesyłkach. Transport kosztował tyle, ile meble warte. Panbrat urzędnik wąs gładzi, bo i kolej powiada przechodzi kryzys, dlatego ulgi są z zastrzeżeniami, aby interesanci mogli „beknąć", gdy zastrzeżenia przeoczą!

Drobne to sprawy, małej stosunkowo wagi, a przytoczyłem je jedynie dlatego, by wykazać, że wpływ „panbratów" jest wszechstronny. Przejdźmy do przykładów poważnych. Delinkwent ziemianin płaci regularnie podatki, bo wie o tem z doświadczenia, czem pachnie zwłoka lub zaniedbanie. Lecz znajduje się ostatecznie w takiem położeniu, że nie ma czem zapłacić. Przedstawia sprawę w urzędzie skarbowym, który zwłoki odmawia i intabuluje się kwotą 17.000 zł na hipotece majętności, t. j. kwotą mniej więcej dwukrotnie większą, niż się za podatki należy. Sprawa dla dłużnika tem nieprzyjemniejsza, że równocześnie rząd wydaje ustawę o ulgach 100% i 50% w razie terminowej, natychmiastowej spłaty zaległości. W międzyczasie termin ulg 100% już minął. Pozostaje 50%. Nareszcie przychodzą pieniądze z Monopolu. Dłużnik jedzie do Urzędu Skarbowego płacić. Panbrat poborca przy obliczeniu należności za zaległe podatki nie chce uwzględnić 50% ustawowej ulgi, z tytułu, że dłużnik jest rzekomo „uporczywy". Sprawa kończy się bardzo energicznem wystąpieniem dłużnika w urzędzie skarbowym, po którem przyznają 50% ulgi i po zapłaceniu 8.000 zł ekstabulują 17.000 z hipoteki. Panbrat poborca chciał ziemianinowi zrobić „kryzys", ale się nie udało....

Teraz pytanie: kto przy licytacjach majętności ziemskich, względnie przejęciu ich za długi na rzecz Państwa robi z właściciela sankiulotę? Kryzys czy „Panbrat" taksator, który ocenia wartość 1 ha roli

prowadzane obecnie doświadczenia, w każdym razie zaznaczyć tu należy, że bezkrytyczne ograniczanie ilości mleka pełnego może dać tak samo ujemne rezultaty, jak przekarmianie mlekiem. Według dotychczasowych badań przeprowadzanych nad cieliczkami rasy czerwonej polskiej, zwiększenie dawki maksymalnej mleka pełnego ponad 6 l dziennie nie wpływa już na rozwój cieliczek tej rasy, o ile cielęta przyzwyczają się do spożywania pasz treściwych i siana i otrzymują je w dostatecznej ilości i odpowiedniej jakości. Dla buhajków czerwonych polskich optymalna ilość mleka pełnego leży prawdopodobnie w granicach 8 do 10 l dziennie.

Normowanie mleka według wagi cielęcia nie jest również wskazane w pierwszym tygodniu życia. Ilość mleka dawana cielęciu w pierwszych dniach życia powinna być ograniczona i ostrożnie z dnia na dzień zwiększana. Wypicie przez cielę większej ilości mleka, niż wynosi pojemność trawieńca, może spowodować bardzo dotkliwe zaburzenia żołądkowe.

Długość okresu pojenia mlekiem cieląt jest tematem obecnie przeprowadzanych doświadczeń, nie mogę więc jeszcze podać ścisłych danych. Najodpowiedniejszym okresem pojenia cieliczek, samem mlekiem pełnem wydaje się być okres 16, buhajków 18—20 tygodni. Ze względów gospodarczych można część mleka pełnego zastąpić mlekiem odtłuszczonem. Zastąpienie mleka pełnego mlekiem chudem nie powinno się rozpoczynać wcześniej, niż w piątym tygodniu życia cielęcia z zastosowaniem długiego okresu przejściowego (4—6 tygodni), w którym stopniowo zwiększa się ilość mleka chudego, redukując dawki mleka pełnego. Najlepiej pozostawić do końca pojenia cielęcia około 3 l mleka pełnego. Celem uzupełnienia brakującego tłuszczu w karmie dla cieląt, pojonych mlekiem chudem, wskazane jest skarmianie niewielkich ilości siemienia lnianego.

Odzwyczajenie cieląt od mleka powinno być również stopniowe w ciągu 4—6 tygodni. Równocześnie ze zmniejszaniem dziennej dawki mleka, należy dodawać do mleka letniej wody tak długo, dopóki cielę nie nauczy się pić wody czystej. Spadek kondycji cielęcia przy przejściu z mleka na paszę suchą jest często wynikiem niedostatecznej ilości wody przez nie wypijanej. Nie należy już chyba dodawać, że mleko powinno się cielętom dawać ciepłe, bezpośrednio po wydojeniu, w bezwzględnie czystych, codziennie parzonych naczyniach. W pierwszych tygodniach życia powinno cielę otrzymywać mleko od matki (o ile matka jest zdrowa). O ile w oborze są sztuki gruźliczne, nie należy nawet starszym cielętom dawać mleka z bańki (zmieszanego od większej ilości krów), trzeba im dawać mleko od matki, względnie od krów zdrowych.

Jak już wyżej wspomniałem, do spożywania pasz treściwych i siana należy przyzwyczajać cielęta już od drugiego tygodnia życia. W tym celu trzeba w drugim tygodniu wsypywać do żłóbka cielęcia garść owsa gniecionego i dawać mu do klatki małe ilości dobrego siana łąkowego. Owies i siano powinny być codziennie zmieniane. W 8-mym — 10-tym tygodniu można już owies zastąpić mieszanką treściwą, w skład której powinny wejść przynajmniej owies, makuch lniany i bobik. Dawanie mieszanki treściwej złożonej z kilku pasz jest konieczne, gdyż tylko w ten sposób możemy dostarczyć cielętom pełnowartościowego białka.

Obok mieszanki treściwej, niezbędnym pokarmem dla cieląt jest siano. Najbardziej cenionem dla małych cieląt jest siano łąkowe, siana z motylkowych naogół nie zaleca się dawać wcześniej, niż od 1/2 roku życia. Kwestja skarmiania siana z motylkowych młodemi cielętami wymaga jeszcze zbadania drogą specjalnych doświadczeń. Na stacji doświadczalnej w Boguchwale cielęta otrzymują od drugiego tygodnia życia siano z koniczyny, przyczem nie stwierdzono żadnych zaburzeń żołądkowych. Drobne początkowo dawki siana powinny być w miarę wzrostu zwiększane, tak, aby półroczne cielę otrzymywało już około 3, roczne około 5 kg siana. Siano jest karmą dla

---

na 5 paczek tytoniu lub 3 litrów spirytusu, co kto woli, (65 zł ha), a wartość 1 ha lasu na 2 paczki tytoniu lub 2 litry wódki (25 zł ha)! I za taką wartość przejmuje się na własność hektary i majątek!

Obecnie po zniesieniu interwencji zbożowej rząd nasz, aby ratować rolników, wprowadza aż 3 rodzaje kredytów pożniwnych: kredyt zastawowy, zaliczkowy i terminatkowy. Prościej wypadłoby, gdyby wydano urzędom skarbowym upoważnienie do nieściągania podatków przez 3 miesiące od tych rolników, którzy zapłacić nie mogą. Ale tego rząd zrobić nie może, bo „Panbraty" nieściągnęliby żadnych podatków, więc trzeba pomagać drogą okrężną.

No a 300 karteli w Polsce to bagatela? A kto je założył? Kryzys czy Panbraty? A co im kto zrobi? Zabrano się do cementowego, ale jakoś cała akcja się zacementowała i kartel zdrów, jak był tak jest. Artykuł Kurjera Krakowskiego „Warszawska centrala eksportowa niszczy przemysł bekonowy w Polsce" umieszczony w nrze 194 tegoż pisma w br. rozwiązuje zagadkę, dlaczego rolnik hodujący bekony „skrobie się w głowę" przeglądając w swych książkach rachunkowych rubryki „ma" i „winien" tejże hodowli. Gdyby dane w artykule tym polegały na zupełnej ścisłości, to fakt, że Warszawska Centrala Eksportowa, stawszy się dyktatorem cen wszystkich fabryk bekonowych w Polsce, okłada je olbrzymiemi opłatami, tak, że różnica między ceną rynku angielskiego a ceną wypłacaną rolnikom-producentom wynosi 11 zł 20 gr na sztuce, fakt ten nazwać by można wspaniałym wyczynem „panbratów" na rzecz kryzysu rolniczego w Polsce. Miejmy nadzieję, że naprawa tych stosunków nastąpi, o ile temu nie staną na przeszkodzie względy wyższe np. obawa pomnożenia liczby bezrobotnych wskutek redukcji personalu Centrali eksportowej lub jakieś kartelowe sztuczki „panbratów". Czyż wobec powyższych moich wywodów pozostaje jeszcze do rozstrzygnięcia kwestja, kto kogo właściwie robi czy płodzi: Panbrat Kryzys, czy Kryzys Panbrata??

cieląt niezbędną i niezastąpioną, szczególnie w pierwszym roku życia. Bez siana nie można uzyskać normalnego, prawidłowego rozwoju cielęcia.

Okopowe należy rozpocząć dawać cielętom z końcem okresu pojenia mlekiem. Cielę półroczne otrzymywać powinno około 3 kg okopowych, cielę roczne około 10 kg. Najodpowiedniejszą paszą soczystą dla cieląt jest marchew pastewna, pozatem stosuje się tu powszechnie buraki. Ziemniaki uchodzą naogół za karmę mniej odpowiednią dla cieląt, nie posiadają pożądanych własności djetetycznych, jak marchew i buraki. W niektórych oborach stosuje się pomimo to ziemniaki przy żywieniu młodzieży, należy tu jednak pamiętać, że 4 kg ziemniaków stanowi równowartość pokarmową 8,5 kg marchwi, względnie 10 kg buraków. Ziemniaki powinne być więc spasane w odpowiednio mniejszych ilościach. Buhajkom daje się przeważnie mniejsze ilości okopowych, niż jałówkom, aby nie rozpychać im brzucha. Nie jest jednak wskazane, ze względów djetetycznych, zupełne pozbawianie buhajków pasz soczystych.

Nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśniona kwestja dodatku soli mineralnych do karmy dla cieląt. Przeprowadzone doświadczenia zdają się jednak wykazywać, że przy należytym doborze pasz dla cieląt, z uwzględnieniem dostatecznej ilości dobrego siana, dodatek soli mineralnych nie wpływa wyraźnie na rozwój cieląt.

W lecie najodpowiedniejszą karmą dla cieląt jest dobre pastwisko. Istnieje nieuzasadniony przesąd, że cielęta nie należy wypuszczać wcześniej na pastwisko, niż z ukończeniem ½ roku, względnie nawet 1 roku życia. Pastwisko daje paszę bezwzględnie najzdrowszą i nietylko dla cieląt nieszkodliwą, ale wysoce pożyteczną. Należy sobie tylko zdać sprawę, jaką wartość w danym wieku przedstawia dla cielęcia karma pastwiskowa. Dobre, w naszych warunkach, pastwisko może z powodzeniem zastąpić dla cieląt do ½ roku okopowe, w wieku 6—12 miesięcy okopowe i siano, w wieku ponad 1 rok może już całkowicie zaspokoić potrzeby pokarmowe jałówki. Pastwisko liche powinno być uzupełniane dobrą, młodo skoszoną, zielonką.

Streszczając powyższe wywody, w żywieniu jałówek rozróżnić można cztery okresy:

1. Okres żywienia samem mlekiem, 4—5 tygodni. W okresie tym powinny być jednak cielęta przyzwyczajane do spożywania pasz treściwych i siana.

2. Okres żywienia mlekiem, paszą treściwą i sianem, do 16-go tygodnia życia.

3. Okres żywienia paszą treściwą, objętościową suchą (sianem) i soczystą z przewagą pasz treściwych, do ukończenia 1-go roku życia.

4. Okres żywienia paszą objętościową, w którym pasze treściwe służą jedynie do uzupełnienia braków karmy objętościowej, powyżej 1-go roku życia. Przy żywieniu buhajków odpada okres czwarty, w karmie dla buhajków należy zawsze utrzymać przewagę pasz treściwych.

Zmiany w żywieniu nie powinny być przeprowadzane nagle. Odzwyczajanie cieląt od mleka, zwiększanie dawek pasz treściwych, zastąpienie pasz treściwych karmą objętościową, należy przeprowadzać stopniowo. W normach żywienia cieląt nie powinny być widoczne wyraźne granice poszczególnych okresów żywienia.

O ile miarą intensywności żywienia ma być ilość skarmianych pasz treściwych, można powiedzieć, że jałówki starsze w wieku powyżej jednego roku życia mogą być żywione ekstensywnie. Ekstensywne żywienie nie powinno być jednak równoznaczne z niedożywieniem jałówek. Należy zawsze zdawać sobie sprawę z potrzeb pokarmowych zwierzęcia. Jałówka starsza może już lepiej wykorzystać pasze objętościowe, potrzebne więc składniki pokarmowe możemy jej dać w znacznej części w formie okopowych, siana a nawet słomy z ograniczeniem do minimum pasz treściwych. Konieczną jednak dla jej normalnego rozwoju ilość jednostek pokarmowych i białka, stosownie do jej wagi i wieku, musimy jej bezwzględnie dostarczyć. Układanie norm żywienia według istotnych potrzeb zwierzęcia konieczne jest dla młodzieży w każdym wieku.

Najlepsze nawet żywienie nie przyniesie pożądanego rezultatu, jeżeli nie zapewnimy cielęciu odpowiednich zewnętrznych warunków rozwoju. Środowisko, w jakiem cielę wzrasta, wywiera decydujący wpływ na jego zdrowie i rozwój. W stajni cielęta powinny być pomieszczone w obszernych klatkach o suchem podłożu. Podłogi powinny być drewniane, szczelne, lekko nachylone w kierunku ścieku. Podłogi betonowe są nieodpowiednie. Światła jak najwięcej. Pomieszczenie dla cieląt należy zaopatrzyć w wentylację. Temperatura w stajni dla cieląt powinna być równomierna. Lepszą dla cieląt jest stajnia chłodna, niż zbyt ciepła. W stajni ciepłej cielęta wydelikacają się i stają się mało odporne na gruźlicę. Stajnia chłodna, byle sucha i mająca równomierną temperaturę, hartuje cielęta, otrzymują one grubszą i gęstą sierść i dobrze znoszą nawet większe chłody. Niezbędnym dla cieląt jest ruch na wolnem powietrzu. W tym celu należy zainstalować dla młodzieży okólniki, położone w miejscu suchem, zasłoniętem od wiatrów i częściowo zacienionem. Na okólnik powinny być cielęta wypuszczane codziennie w ciągu całego roku i pozostawać na niem jak najdłużej. W celu umożliwienia cielętom przebywania na wolnem powietrzu, nawet przy złej pogodzie, wskazane jest urządzenie na okólniku schronu przed deszczem.

Dalszym nieodzownym warunkiem dobrego wychowu cieląt jest czystość. Klatki dla cieląt powinny być utrzymywane czysto, ściółki nie powinno nigdy brakować, szczególną uwagę należy zwracać na dokładne czyszczenie i dezynfekowanie żłobów.

Zapewniając cielęciu dostateczną i odpowiednią karmę, korzystne środowisko i staranną pielęgnację, możemy być pewni, że dochowamy się zdrowej i wartościowej sztuki, w przeciwnym razie wychów młodzieży staje się bezcelowy, gdyż w żadnym wypadku nie może się opłacić produkcja sztuk niewyrośniętych i cherlawych.

Inż. Adam Lityński

Kilka uwag o jęczmieniu browarnym

W ramach tegorocznych XV. Targów Wschodnich odbędzie się pierwszy pokaz jęczmienia browarnego, wyprodukowanego głównie na terenie Małopolski Wschodniej, a zwłaszcza Pokucia.

W związku z tem uważam za aktualne zwrócenie uwagi zainteresowanych rolników na ważniejsze zagadnienia, związane z techniką uprawy i nawożenia jęczmienia browarnego.

Przy uprawie jęczmienia browarnego zasadniczą rolę odgrywa klimat. Jęczmień browarny jest bowiem bardzo wrażliwy na ilość i rozkład opadów atmosferycznych w okresie wegetacji. Najodpowiedniejszy jest tutaj klimat o umiarkowanych opadach i ciepłocie. W warunkach zatem nieodpowiednich, uprawa jęczmienia browarnego jest ryzykowna.

W roku obecnym przebieg pogody dla jęczmienia browarnego był naogół w tutejszych warunkach korzystny. Przypuszczać zatem należy, że ziarno będzie odpowiadać wymaganiom przemysłu browarnianego, co potwierdzałaby również inspekcja plantacji jęczmienia browarnego, dokonana przez asystenta Wydziału Doświadczalnego MTR. we Lwowie w dniach 15—17 lipca br.

Na wytworzenie dobrego ziarna jęczmienia browarnego wpływa, poza klimatem, gleba, miejsce w płodozmianie, odpowiednia uprawa mechaniczna, dobór właściwej odmiany, pora i gęstość siewu, uprawy pielęgnacyjne, czas zbioru, nawożenie itp.

Tak więc, poza warunkami klimatyczno-glebowemi, również stosunki ogólno-gospodarcze dotyczące kultury rolniczej odnośnych okręgów odgrywają ważną rolę. I tutaj słusznie dr. St. Lewicki w swojej pracy p. t. „Badania nad wartością ziarna jęczmion plonu 1932/33 r. — Puławy 1935“ nadmienia, że niewłaściwą uprawą, czasem siewu lub nawożeniem można popsuć najlepszą browarnianą odmianę jęczmienia, nawet w najodpowiedniejszych do jej produkcji warunkach glebowo-klimatycznych. Dalej pisze dr. Lewicki: „Dlatego podniesienie ogólnego poziomu kultury rolniczej jest niezbędnym czynnikiem w dążeniu do rozszerzenia uprawy jęczmienia browarnego w Polsce i uzyskania jej opłacalności. Ponieważ przy obecnym stanie rolnictwa ten poziom jest u nas najwyższy na zachodzie, a jednocześnie istnieją tam odpowiednie do produkcji jęczmion browarnych warunki fizjograficzne, rejon ten wysuwa się na pierwsze jakościowe stanowisko. Lecz dalsze, nawet bardzo wydatne rozszerzenie rejonów uprawy jęczmion browarnych, musi niewątpliwie nastąpić wraz z podniesieniem ogólnego poziomu kultury rolniczej“.

Przechodząc do spraw nawożenia chciałbym w krótkości zwrócić uwagę tylko na zasadnicze kwestje, które obszerniej omówiłem w Nr. 13 „Rolnika“ b. r.

Jęczmień wymaga energicznego odżywiania się w początkach swego rozwoju, wskutek czego musi mieć do swojej dyspozycji łatwo przyswajalne pokarmy. Główne zapotrzebowanie pokarmów przypada u jęczmienia w miesiącu maju.

Ze wszystkich zbóż jęczmień jest najbardziej wrażliwy na nawożenie potasem. Posiadając słabą zdolność korzystania ze związków potasowych, znajdujących się w częściach mineralnych gleby, wymaga doprowadzenia potasu w formie pomocniczych nawozów potasowych. Według najnowszych badań i wyników doświadczeń polowych, nawozy potasowe surowe, jak kainit, sól potasowa 20% itp. dają wyraźnie lepsze rezultaty przy nawożeniu jęczmienia, aniżeli przerabiane sole potasowe wysokoprocentowe. Korzystniejsze działanie nawozów potasowych surowych przypisać należy głównie iłom solonośnym. Potas odgrywa ważną rolę w przemianie i transporcie węglowodanów, oraz przy wykształcaniu się ziarna. Pozatem wpływa usztywniająco na słomę, utrudniając wyleganie, co przy uprawie jęczmienia browarnego jest rzeczą bardzo ważną. Nawożąc potasem należy zwracać również uwagę na zawartość wapnia w glebie, w obecności którego działanie jego jest wyraźniejsze. O ile skłonności do wylegania nie można usunąć drogą właściwego nawożenia, wtedy należy się starać zapobiec temu przez dobór odmiany bardziej na wyleganie odpornej.

Co się tyczy nawożnia fosforowego, to słabo rozwinięty system korzeniowy jęczmienia wymaga dostarczenia łatwo przyswajalnego nawozu fosforowego. Nawozy fosforowe trudno rozpuszczalne, jak tomasyna itp. nie są tu zatem odpowiednie. Fosfor wpływa dodatnio nietylko na wysokość plonu, lecz także na jego jakość, przyczyniając się również do przyśpieszenia dojrzewania.

Wymagania jęczmienia browarnego co do azotu są zależne od typu gleby i jej struktury, przedplonu i t. p. Zapotrzebowanie azotu nie jest jednak u jęczmienia duże. Na glebach lepszych i zasobnych w składniki pokarmowe trzeba być bardzo ostrożnym w stosowaniu i normowaniu nawożenia azotowego, gdyż przez nieumiejętne użycie nawozów azotowych można łatwo popsuć jakość ziarna. Stąd jednostronne nawożenie azotowe, wzgl. nadmierne jego użycie, czy też zastosowanie w nieodpowiedniej porze łatwo spowodować może wystąpienie niekorzystnego stosunku białka do skrobi w ziarnie jęczmienia. Zabezpieczenie zatem roślinie dostatecznej ilości innych składników pokarmowych, w szczególności zaś potasu i fosforu, jest rzeczą bardzo ważną.

Z nawozów azotowych najodpowiedniejsze pod jęczmień browarny są przedewszystkiem nawozy t. zw. amonowe, a w szczególności siarczan amonowy krystaliczny. Z saletrowaniem należy być tutaj ostrożnym, gdyż pobudza ono rośliny do szybkiego wzrostu, powodując silniejsze zapotrzebowanie wody przez rośliny, co w okolicach o suchym klimacie może spowodować nadmierny ich wzrost i osłabienie samej rośliny. Saletrowanie stosować należy zatem tylko wtedy, gdy młode zasiewy jęczmienia wyma-

gają poratowania ich szybko przyswajalnym nawozem azotowym.

Poza siarczanem amonowym, dobre działanie, zależnie od warunków, winny wykazać również azotniak, oraz nawozy azotanowo-amonowe tj. saletrzak i nitrofos.

Nawożenie azotowe należy dać raczej przed siewem w jednej dawce, ażeby nie opóźniać zbytnio okresu wegetacyjnego, siejąc przytem jęczmień możliwie jak najwcześniej.

Pożądane jest dawać jęczmień browarny w takiem stanowisku, ażeby mógł korzystać z nawożenia azotowego zastosowanego pod przedplon. Działanie bowiem azotu jest wtedy powolne i równomierne. O ile pod przedplon nie był zastosowany gnój, to wtedy wskazane jest zastosowanie umiarkowanej dawki azotu.

Poza nawożeniem, ważną rzeczą przy uprawie jęczmienia browarnego jest wybór odpowiedniej odmiany do siewu.

Odmiany jęczmienia można podzielić na 2 grupy tj. 2-rzędowe, mające zastosowanie w przemyśle browarnianym i wielorzędowe, znajdujące się na rynku jako gorzelno-pastewne. Przy wyborze odmiany do siewu winno się tutaj zwracać uwagę, poza plennością, na jakość ziarna.

Ziarno szlachetne, o cienkiej łusce i odpowiednio niskiej zawartości białka, dają jęczmiona 2-rzędowe i te winny być siane wyłącznie dla celów piwowarskich.

Inż. W. Zaborski w swojej pracy p. t. „Dobór odmian jęczmienia na podstawie doświadczeń przeprowadzonych w latach 1923—1932 — Warszawa 1935", pisze, że z pośród lepiej zbadanych w omawianym czasokresie odmian, do najbardziej uniwersalnych i nadających się na ziemiach jęczmiennych bezmała całego obszaru Polski, są Danubia Ackermana, Gullkorn Svolöf, Isaria Ackermanna i częściowo Hanna Skrzeszowicki.

Do obsiewu plantacji na terenie działalności Stowarzyszenia Plantatorów Jęczmienia Browarnego w Horodence, zawiązanego z wiosną b. r. z inicjatywy p. prezesa mgr. Ludwika Theodorowicza z Niezwisk, sprowadzona została z wiosną bież roku odmiana Isaria Ackermanna, którą obsianych zostało kilkadziesiąt plantacyj. Odmiana ta, wprawdzie dopiero od kilku lat wprowadzona do doświadczeń w Polsce, odrazu wybiła się na jedno z pierwszych miejsc. Nadaje się ona na ziemie mocniejsze i lżejsze, odznaczając się ziarnem dużem, o bardzo szlachetnej łusce.

W praktycznej ocenie ziarna zwraca się pilną uwagę na jego kolor. Dobre ziarno jęczmienia browarnego winno mieć kolor żółty o odcieniu jasnym, natomiast odchylenia od ciemno-żółtej barwy wskazują często na nadmiar białka i inne nie korzystne cechy ziarna. Pozatem winno ono być dobrze wypełnione, pękate, pokryte cienką łuską pofałdowaną w delikatne poprzeczne zmarszczki, o przekroju mączystym. Łuska powinna ściśle przylegać do całej powierzchni ziarna, nie tworząc ostrych załomów. Pamiętać również należy o tem, że ziarno jęczmienia browarnego powinno być możliwie jednolite, zarówno co do swej treści, jak i wielkości, wzgl. grubości. Waga 1000 ziarn winna wynosić optimalnie około 45 gr. waga hektolitra zaś nie powinna być niższa od 68 kg. Zawartość białka nie powinna zasadniczo przekraczać 11%, u ziarna zaś wysokoszlachetnego 9%.

Słusznie też pisze dr. Lewicki, w swojej, wyżej wymienionej pracy, nad oceną jakościową ziarna jęczmienia, pochodzącego z różnych okolic Polski, że „dorodność ziarna znajduje się w wyraźnym związku z jego ubarwieniem i spada bardzo wydatnie w miarę uintensywnienia się żółtej barwy od jaśniejszej do ciemnej. Pisze on dalej, że „na występowanie ciemnego zabarwienia ziarna jęczmienia ma istotny wpływ czynnik geograficzny, niezależnie od tego, że ogólne warunki kultury rolniczej, a przedewszystkiem złe warunki sprzętu, też w niemałym stopniu oddziaływują na pociemnienie ziarna".

Z pracy dra Lewickiego wynika, że w zachodniej połowie kraju mamy do czynienia prawie wyłącznie ze szlachetnemi odmianami jęczmienia browarnego, mającemi ziarno wyrównane, gdy tymczasem we wschodniej, a nawet w środkowej Polsce występuje bądź większa różnorodność odmian, bądź odmiany są wogóle nieustalonego pochodzenia t. zn. miejscowe. Im dalej na wschód, tem nasilenie drobnoziarnistości jest większe.

Pierwsza zbiorowa próba z uprawą jęczmienia browarnego na terenie Pokucia i sąsiednich okolic zdaje się przemawiać jednak zatem, że rejony te, a zwłaszcza Pokucie, o glebach przeważnie pszeniczno-buraczanych będą prawdopodobnie odpowiadać warunkom wymaganym przy produkcji dobrego ziarna jęczmienia browarnego.

Badania, które zostały równocześnie rozpoczęte przez zainteresowane zakłady i koła doświadczalne MTR, uzupełnione następnie badaniami laboratoryjnemi P. Instytutu Naukowego Gosp. Wiej. w Puławach, dotyczącemi jakościowej wartości ziarna, pozwolą nam ściślej określić granice rejonów odpowiednich pod uprawę jęczmienia browarnego, oraz zbadać możliwości ewentualnego rozszerzenia się uprawy tej rośliny.

Prof. St. Biedrzycki 5)

Ewolucja form zarządzania gospodarstwem rolnem

Ale jeśli z całokształtu gospodarstwa możemy wyodrębnić oborę i poddać ją człowiekowi przyjezdnemu, to czyż nie można również dobrze wydzielić z pod władzy „rządcy" i innych działów i poddać je bezpośrednio kierownikowi naczelnemu? Czyż nie widzimy przykładów tego z wydzielaniem chlewni, ogrodów, kultur specjalnych jak naprzykład chmielniki itp.?

Jednem słowem możemy stwierdzić, że cały szereg gospodarstw rolnych już wszedł na tę drogę podziału funkcyjnego, choć kierownicy tych gospodarstw jeszcze nie zdają sobie sprawy ani z tego, że jest to system odmienny od dawnego, ani, że system ten może być konsekwentnie rozwijany dalej. Nie

sądzę, ażeby mógł on kiedykolwiek doprowadzić rolnictwo do takich form, jakie widzimy obecnie w fabrykach, gdyż mamy tu do czynienia ze zbyt dużą ilością czynników tak zmiennych i nie dających się przewidzieć, jak naprzykład pogoda, co powoduje, że nie sposób całkowicie wykluczać konieczności wydawania w pewnych chwilach zarządzeń improwizowanych; to też zdaje mi się, że zawsze będzie musiał w rolnictwie istnieć takiż sam „kierownik ruchu", jakiego widzimy na kolejach, a którego zadaniem jest dbanie o realizowanie planu zgodnie z planem; ale zato zginą „rządcowie" różnego autoramentu, którzy w teorji mają być totumfackimi, a niestety tak często nie są specjalistami w żadnej dziedzinie. I wtedy w rzeczywistości będzie zrealizowana zasada „gospodarowania z małą przykrością", gdyż każdy taki „majster funkcyjny" będzie nie zarządcą lecz robotnikiem-specjalistą, odpowiedzialnym za wyniki własnej pracy a nie za wyniki pracy podwładnych mu robotników; wtedy będzie można do każdego działu dobierać sobie najodpowiedniejszego człowieka „a right man on the right place", dawać mu ściśle określony zakres pracy, nie przekraczający jego zdolności i wymagać od niego, ażeby swe obowiązki pełnił nietylko sumiennie lecz również i skutecznie.

Ale zgóry trzeba się przygotować i do czego innego, a mianowicie, że ilość pracy kierownika nietylko się nie zmniejszy, lecz przeciwnie jeszcze powiększy! Nie będzie on miał żadnych „wyręczycieli", gdyż każdy z tych jego „pomocników" będzie miał swój dział w pracy; wprawdzie zrzucenie na ich barki całego szeregu robót wykonawczych i kontrolnych odciąży tego kierownika od wielu czynności, jakie obecnie musi wykonywać sam osobiście, ale zato zwiększy istotny dział pracy kierowniczej, a mianowicie wszechstronne przemyślenie i przygotowanie planów ogólnych i szczegółowych, koordynowanie i harmonizowanie poszczególnych działów gospodarstwa, ogólna kontrola i nadewszystko stała i systematyczna „kontrola bieżąca" przedsiębiorstwa. I nie wiem, czy kierownik tak zorganizowanego gospodarstwa nie będzie czasami mówił, że „dawne czasy były lepsze" lub „dawny system był mniej pracowity"; bo wprawdzie w nowym systemie każdy robotnik czuje, iż trzyma go w silnych karbach system organizacyjny i sprawozdawczy, to jednak to samo czuć będzie i kierownik naczelny. Co najwyżej przewidywać można, że życie będzie trochę spokojniejsze, gdyż w zorganizowanem gospodarstwie jak w nakręconym zegarku, każde kółko organizacyjne będzie znało zakres swych obowiązków i naprzód będzie miało wskazaną pracę i nie będzie czekało na świeżo zaimprowizowaną dyspozycję. Ten względny spokój nie będzie jednak wykluczał ani niespodzianek ani tak zwykłych w gospodarstwie rolnem irytacyj; ktokolwiek choć pobieżnie zetknął się z tak zwaną teorją prawdopodobieństwa, ten wie, że nieomylnie przewidywać przyszłość potrafią tylko jasnowidze; to też za normalne trzeba będzie uznać to, że od naszych najbardziej nawet przemyślanych planów będą istnieć odchylenia i tylko źle będzie, jeśli te odchylenia będą dla nas niespodzianką, która właśnie wskutek tego wytrąci nas z równowagi. Jeśli nie będziemy puszczać gospodarstwa samopas i nie przestaniemy stale „trzymać ręki na pulsie", to każdą taką odchyłkę od planu niezależnie od tego, czy została ona spowodowana „siłą wyższą", czy zwykłem przewinieniem pracownika, spostrzeżemy niezwłocznie, zanim jeszcze potrafi się ona rozwinąć, ale właśnie dzięki temu potrafimy zapobiec jej skutkom, co właśnie będzie stanowić jedną z najbardziej integralnych działów „funkcji zarządzania". To też dla mnie nie ulega wątpliwości, że taki zreformowany sposób zarządzania będzie bardziej pracowity i kłopotliwy, aniżeli obecne zrzucenie całej tej drobiazgowej pracy na „rządcę", na którego się potem narzeka, z którego się nie jest zadowolonym, którego nazywa się „wielką przykrością" itd., itd. Ale gdyby tak naprawdę ten ów rządca chciał poprowadzić gospodarstwo wzorowo, to musiałby wprowadzić ów nowy system i stać się w nim kierownikiem naczelnym, jednak musiałby on wtedy zażądać kredytów na odpowiednią pomoc kancelaryjną, gdyż obecnie nie da się już gospodarować tak, jak mogli gospodarować różnego rodzaju włodarze i ciwuni przed 100 czy 200 laty.

To też osobiście nie wierzę, ażeby ewolucja obecnych form zarządzania poszła u nas w szybkiem tempie; wymaga ona nietylko zmian organizacyjnych a na to potrzeba czasu. Ale im wcześniej zaznajomimy się z temi zmianami, tem prędzej przygotujemy pod nie grunt w umysłach rolników.

PRZEGLĄD PRASY NAUKOWEJ

Zadania i przeprowadzenie uprawy międzyplonów. Zwiększenie produkcji roślin, dostarczających białka, byłoby i w naszych warunkach bardzo ważnem zadaniem gospodarczem. A więc włoczenie w ramy płodozmianu roślin, znanych z wysokiej wartości odżywczej, oczywiście bez ujmy dla obszarów przeznaczonych pod uprawę zbożowych, okopowych, oleistych, przyczyniłoby się niewątpliwie do poprawy stanu naszego inwentarza. Narzuca się tu możliwość szerszego zastosowania międzyplonów, o której się obecnie wiele czyta w niemickich pismach fachowych.

Pierwszą zasadą, podkreślaną słusznie przez autora dra Fuchsa, jest: szybkość wykonania uprawy i zasiewu, gdyż każdy dzień jest drogi. A więc po wszystkich tych roślinach, które wcześnie z pola schodzą, jak: grochy, wyki, wczesne ziemniaki, jęczmień ozimy, żyto, rzepak, należy jak najprędzej po żniwie wyprawić pole pod zasiew poplonu. Dzięki temu, że wybór może obejmować różne rośliny, można dostosować poplon do danej gleby i klimatu. Oczywiście, że trzeba uwzględnić przytem warunki gospodarcze i stosunki miejscowe. W pierwszym rzędzie należałoby wybierać takie rośliny, które dostarczają większą ilość białka z jednostki przestrzeni. Jedną z najbogatszych w białko roślin jest łubin, udający się, jak wiadomo, na glebach ubogich. Jeśli celem uprawy ma być uzyskanie zielonej paszy, to nadaje się do tego wyłącznie łubin słodki (pozbawiony szkodliwych alkaloidów), i to należałoby wybrać odmiany szybko rosnące. Musimy uzupełnić wskazówki dra Fuchsa uwagą, że według ostatnich badań najkrótszy okres wegetacyjny posiada łubin wąskolistny, po nim skolei przychodzi żółty. Zasadniczą rzeczą jest uzupełnienie przed siewem składników pokarmowych, zabranych przez żniwo, inaczej bowiem nie otrzymamy dobrych wyników z uprawy. O ile nie osiągamy w uprawie międzyplonu obfitego porostu zielonej masy, trud jest stracony! — Na glebach lekkich, piaszczystych, gdzie łubin przychodzi najczęściej po życie lub wczesnych ziemniakach, koniecznością jest zasilenie odpowiednią dawką potasu, którego łubin wiele zużywa, i niewielką ilością fosforu. Ilość soli potasowej powinna wynosić w tym wypadku 300 kg na ha, superfosfatu 100 kg na ha. Jeżeli nie można dostać dobrych nasion słodkiego łubinu, to można zasiać gorzki, ten jednak nadawać będzie się jedynie do parzonek (w kombinacji z melasą) i do tego pokarmu bydło musi się przyzwyczaić. Dr. Fuchs podaje, że maksymalna ilość zadawanego łubinu gorzkiego musi być ograniczona do 20 kg na sztukę. Poza łubinem, do uprawy jako międzyplony na lekkich ziemiach nadają się: kukurydza, słonecznik, konopie, gorczyca, rzepa ścierniskowa, na cięższych, lepszych glebach motylkowe, w pierwszym rzędzie grochy wczesne. Młode rośliny motylkowe zawierające wysoki procent białka są znakomitą paszą przy żywieniu krów mlecznych, a przyczyniające się do lepszego wydatku mleka, poprawiają dochodowość z tej gałęzi gospodarstwa.

Po zbiorze zatem głównego plonu nie powinna próżnować ziemia, kiedy przy włożeniu pewnego trudu można z niej wyciągnąć paszę bogatą w białko i uniezależnić się od zakupów tego składnika z zagranicy. Przy wyborze ważnym momentem rozstrzygającym jest też cena nasion. Dla ułatwienia kalkulacji rolnikowi podaje autor ilość wysiewu dla szeregu roślin uprawianych jako poplony. Ilość wysiewu na ha łubinu słodkiego czy gorżkiego wynosi, 160 kg, konopi 15—20 kg, grochu w mieszance z wyką i bobem 200—240 kg. Poza wymienionemi już korzyściami podkreślić trzeba, że dobry porost poplonu ochrania pole przed zachwaszczeniem, oraz, że przy wysiewie motylkowych zyskuje gleba na bogactwie azotu.

Do powyższych wskazówek dodać należy, że w naszych warunkach gospodarczych najczęściej wysiewają jako poplony łubin czy też inne motylkowe na przyoranie, wzbogacając tym sposobem ilość azotu w glebie. Dla gwarancji silnego wzrostu służy nawożenie mineralne, zwłaszcza potasowe (300 kg na ha soli potas.), oraz gęsty siew dobrze kiełkujących nasion. *Giżb.*

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Trybulski M. Dochodowy chów królików angorskich. Warszawa, 1935, str. 56, ryc. 11. (Groszowa Bibljoteczka Rolnicza Nr. 17), wyd. Tow. Oświaty Rolniczej Księgarnia Rolnicza.

Książeczka opisuje pokrótce, lecz dostatecznie szczegółowo dla potrzeb początkującego hodowcy, hodowlę królika angorskiego, która dzięki cennej wełnie, jaką się w danym wypadku otrzymuje, może przynosić poważne zyski. Jest ona niejako uzupełnieniem książeczki J. Hulli, wydanej p. t. „Gospodarski chów królików", w ramach tejże bibljoteczki.

Na treść jej składają się następujące rozdziały:

1) wygląd i odmiany królika angorskiego, 2) rozmnażanie królików angorskich, t. j. rozpłód, wykot i wychów,

3) pomieszczenia dla królików angorskich (systemy, budowa, wymiary i liczba klatek),

4) żywienie królików angorskich, t. j. opis pasz, przykłady żywienia i zadawanie paszy,

5) użytkowanie królików angorskich: otrzymanie wełny(drogą wyczesywania, skubania i strzyżenia), sortowanie, oraz przeróbka wełny angorskiej. W zakończeniu krótka wzmianka o najważniejszych chorobach królików i ich leczeniu.

Stosunkowo najobszerniej potraktowany został rozdział użytkowania, w związku z tem, że w tym właśnie względzie postępowanie z królikiem angorskim jest zupełnie odmienne, niż z wszelkiemi innemi rasami królików, chowanemi na mięso lub na futerka. Cena tej pożytecznej książeczki gr 90.

Skoczylas Sz. O uprzęży gospodarskiej, jej naprawie i utrzymaniu. Warszawa 1935. str. 64, ryc. 18 (Groszowa Bibljoteczka rolnicza Nr. 18), wyd. Towarzystwo Oświaty Rolniczej Księgarnia Rolnicza.

W polskiej literaturze fachowej brak było dotąd najmniejszej choćby broszurki, omawiającej racjonalny wybór uprzęży gospodarskiej, jej skład, oraz konserwację. Lukę tę wypełnia wymieniona wyżej książeczka, napisana zwięźle, ale nadzwyczaj przejrzyście, z podkreśleniem tych wiadomości z omawianego zakresu, jakie żadnemu gospodarzowi nie powinny być obce.

Ponieważ należyta wydajność pracy zwierząt pociągowych w dużym stopniu zależy od uprzęży, dlatego też książeczka ta winna się znaleźć w rękach każdego rolnika.

Treść jej ujęta została w cztery rozdziały następujące:

1) Materjał służący do wyrobu uprzęży (skóra, filc, włókno roślinne).

2) Uprzęże dla koni (chomontowa, szorowa, chomontowa z dugą, oraz szleja.

3) Uprząż dla bydła rogatego (jarzmowa, naczółkowa i chomontowa).

4) Utrzymanie i naprawa uprzęży.

Kto liczy, ile w ciągu roku kosztuje naprawa nieumiejętnie lub niedbale utrzymanej uprzęży, ten nie zawaha się wydać na kupno omawianej broszurki 90 gr, które mu się zwrócą wielokrotnie.

Zaznaczamy, że broszurka ta jest przedrukiem artykułów, umieszczonych w ubiegłych miesiącach na łamach „Rolnika".

Z PRAKTYKI DLA PRAKTYKI

Zasalanie niedosuszonej koniczyny. P. Władysław Wełnicki podaje w „Kłosach" sposób zasalania niedosuszonej koniczyny, twierdząc, że oszczędza przy tem nietylko na robociźnie, ale i na najdelikatniejszych częściach koniczyny, tj. listkach, które łatwo przy suszeniu odpadają, zmniejszając jej wartość pastewną.

Technicznie wykonywa się to w ten sposób: zwożąc koniczynę do stodoły czy sterty, rozkłada się każdy wóz równą warstwą po całym sąsieku czy stercie i każdą warstwę równomiernie soli. Grubość warstw najodpowiedniejsza około 50 cm. Naturalnie — im koniczyna suchsza — warstwy mogą być grubsze, im wilgotniejsza — cieńsze.

A ileż tej soli trzeba dać na wóz 4-ro konny?

Dokładną odpowiedź może dać tylko osobista praktyka i „wyczucie" stopnia dosuszenia koniczyny.

Ja daję — pisze autor — od 10 do 30 kg. Solenia koniczyny trzeba już osobiście pilnować i dawki soli regulować zależnie od wilgotności przywożonych wozów koniczyny, np. zrana, koniczyna z rosą — damy powiedzmy po 20 kg soli na wóz; później — koniczyna suchsza, szczególniej przy ostrej pogodzie, dysponujemy po 10 kg; trafia się parę wozów z jakiegoś

„dołka“ na polu — koniczyna wilgotniejsza — znowu zmieniamy dawkę na 15 czy 20 kg.

Dla uniknięcia nieporozumienia, muszę bliżej określić„ co rozumiem pod określeniem: „Koniczyna niedosuszona“. Koniczyna „niedosuszona“ nie jest już ‚mokra“, soków z niej już nie wyciśnie, lecz jeszcze, szczególniej łodygi, nie łamie się, jest miękką. Jak już wspomniałem jednak, tylko osobista praktyka da nam wskazówki, w jakiem stadjum dosuszenia koniczynę można zwozić i ile dawać soli.

Kto więc pierwszy raz będzie próbował solić koniczynę, niechaj soli tylko kilka fur i soli niech nie żałuje. Oszczędność na soli byłaby źle pojętą oszczędnością. Tembardziej, że koszt soli zwraca się już przez zaoszczędzenie robocizny do dosuszenia koniczyny.

A zdarza się, że cały zbiór koniczyny uratowaliśmy dzięki soleniu jej: na dosuszeniu przychodzą, najszkodliwsze w tym okresie dla koniczyny, długotrwałe deszcze...

Miałem w swej praktyce wypadki, że cała okolica zebrała koniczynę czarną, obgniłą, same łodygi, zdatną jedynie na podściół, podczas gdy ja miałem siano „jak złoto“ dzięki tylko zwiezieniu wcześniejszemu, a wcześniej mogłem zwieźć tylko niedosuszoną.

Trzeba jeszcze dodać, że skarmiając koniczynę soloną, nie potrzebujemy już dodawać inwentarzowi soli „na żłób“.

Oszczędzajmy więc najcenniejsze części koniczyny, oszczędzajmy na robociźnie i czasie — nie oszczędzajmy tylko soli!

Z doświadczeń jesiennych Lwowskiego Koła Doświadczalnego. W związku z ukończeniem zbiorów i z nadchodzącym okresem siewów jesiennych, Lwowskie Koło Doświadczalne podaje wyniki przeprowadzonych doświadczeń ze zbożami siewnemi.

Doświadczenia nawozowe: Średnia z wyników 4 doświadczeń z porównaniem nawozów fosforowych pod pszenicę ozimą przedstawia się następująco:

KN	22.0 q/ha
KN plus superfosfat	24.1 „
KN + tomasyna	23.9 „
KN + supertomasyna	24.0 „
bez nawozu	20.3 „

Stąd wniosek, że gleby nasze reagują na dodatek nawozów fosforowych i dawka np. 100 kg supertomasyny 30% na ha leży w granicach opłacalności.

Ciekawe wyniki otrzymaliśmy w doświadczeniu dotyczącym wpływu następczego nawozów zielonych, pod żyto na glebie piaszczystej, w porównaniu z dodatkowem nawożeniem z 20% solą potasową w ilości około 1 q na ha.

Pas nienawożony:

Łubin żółty	16.0 q
„ różowy	11.5 q
„ niebieski	13.2 q
Seradela (nieudała)	7.4 q

Pas nawożony:

19.0 q ziarna żyta na ha
17.0 q ziarna żyta na ha
17.9 q ziarna żyta na ha
14.2 q ziarna żyta na ha

Zasilenie zatem żyta sianego na przeoranych nawozach zielonych dodatkiem soli potasowej bardzo polecać można.

Doświadczenia odmianowe: Doświadczenia z oryginalnemi odmianami zbóż wykazały zupełnie zdecydowanie, że zmiana powszechnie sianego nasienia staje się koniecznością. W Rodatyczach, w pow. Grodeckim różnica w plonie między najlepszą w doświadczeniu odmianą owsa (Biały Mazur 29.3 q na ha), a odmianą miejscową sianą w okolicy (19.2 q na ha) wynosi 10 q na ha. Identycznie zachowują się inne zboża tak ozime jak i jare.

W dwuch doświadczeniach z odmianami pszenic ozimych, na pierwszym miejscu pod względem plonu stanęła odmiana Podolanka, Zaborzanka i Eka. Z odmian żyta najlepszem okazało się Petkus i Rogaliński.

Ze względu na to, że doświadczenia odmianowe ze zbożami ozimemi prowadzimy rok pierwszy, wniosków praktycznych nie wyciągamy, zaznaczamy tylko, że wyniki powyższe pokrywają się z opinją rolników praktyków w naszej okolicy.

Doświadczenia specjalne. Ponieważ zboża nasze są rokrocznie w mniejszym lub większym stopniu narażone na zarażenie różnego rodzaju chorobami roślinnemi, zarząd naszego Koła uznał za rzecz celową zająć się ich ochroną, zwłaszcza przed uporczywie dającemi się we znaki tut. rolnikom śnieci na pszenicy i pleśni śniegowej, przeprowadzając szereg doświadczeń z zaprawianiem ziarna.

Wyniki zaprawiania żyta w majętności Wroców wykazały, że żyto zaprawione uspulunem suchym wyszło wiosną dobrze rozkrzewione i w kolorze dając plon 17.4 q na ha, żyto niezaprawiane było bardzo silnie porażone przez pleśń śniegową i plonowało o 2.7 q na ha niżej. Plon pszenicy w pokazie polowym w Zuchorzycach był następujący:

Uspulun suchy	14.2 q na ha ziarna
bez zaprawy	12.2 q na ha ziarna

Na zakończenie podajemy tabelarnie wyniki doświadczenia ścisłego z zaprawianiem pszenicy ozimy w Barszczowicach (tabl. I.).

Z poniżej podanego zestawienia doświadczeń wynika 1) że mimo spadku cen płodów rolniczych należałoby zrewidować dotychczasowy pogląd na kwestję nawożenia pomocniczego, biorąc pod uwagę niebezpieczeństwo, jakie czeka rolnika w wypadku stałego wyjaławiania swoich pól, przyczem odpowiednie dawki nawozów fosforowych wykazują opłacalność.

2) Zmiana nasienia i dobór odpowiedniej odmiany jest koniecznością.

3) Zaprawianie ziarna siewnego jest bardzo celowe, w zupełności opłacalne i należałoby ten zabieg bezwzględnie stosować.

TABLICA I.

Kombinacja	Plon ziarna z ha	Różnica plonów z błędem	% zaśniecenia
1. Uspulun mokry 0.25% przez 30 min.	37·9	+ 9·1 ± 0·6	0·0
2. Uspulun suchy	37·7	+ 8·9 ± 0·8	1·3
3. Formalina 0.25% przez 15 min.	37·2	+ 8·4 ± 1·0	0·3
4. Siarczan miedzi 1% przez 4 min.	37·0	+ 8·2 ± 0·8	0.3
5. Ziarnik według przepisu	35·6	+ 6·8 ± 0·8	8·5
6. Wzorzec bez zaprawy	28·8	—	13·7

Inż. Adam Strzyżowski.

Pływalnie na wsi. Jak czytamy w nr. 22/34 „Deutsche Landw. Presse“, sztuczne pływalnie gminne są w Niemczech rozpowszechnione. Najlepiej nadają się w tym celu małe strumyki. Wodę strumyka trzeba tymczasowo skierować gdzieindziej wykopać sadzawkę o dnie jak najtwardszem i wyłożyć je papą dachową, tak aby papy wchodziły na siebie pasami 8—10 cm szerokiemi, pasy te trzeba pociągnąć gorącym terem. Na tej warstwie papy ułożyć drugą pod kątem prostym i znów posmarować terem, wreszcie dać trzecią warstwę i znów obficie zalać terem, posypać żwirem i ubić. O ile głębokość sadzawki przekraczałaby 3 m niezbędną jest czwarta warstwa papy. Fachowy opis urządzania pływalni podaje książka „Die Praxis der Gartentechnik“, autor Carl Rimann, wyd. u Pareya. *H. T.*

PORADY PRAWNO-PODATKOWO-EKONOMICZNE

Prawne uregulowanie przemiału zboża. Ostatnie nry Dziennika Ustaw przynoszą rozp. Ministra Spraw Wewnętrznych z 10 VII 1935 r. o przemiale pszenicy i żyta poz. 337 Dz. U., którego postanowienia mają nietylko znaczenie dla zakładów zajmujących się przemiałem, lecz również dla ogółu rolników.

Cyt. rozp. zakazuje przemiału pszenicy na mąkę gatunku niższego (ciemniejszą), aniżeli 65% przemiału oczyszczonego ziarna. Przemiał zaś pszenicy na mąkę różnych gatunków w granicach 65% wymiału — nie podlega ograniczeniom. Odnośnie zaś do żyta, to cyt. rozp. zakazuje jego przemiału na mąkę gatunków niższych (ciemniejszą), aniżeli 55% przemiału oczyszczonego ziarna. Przemiał żyta na mąkę różnych gatunków w granicach 55% wymiału — nie podlega ograniczeniom. Rozp. zezwala dalej na przemiał pszenicy i żyta na mąkę razową, stanowiącą 90% wymiału z oczyszczonego ziarna. Mąki wyprodukowanej wbrew wyżej wymienionym normom, nie można używać w zakładach przemysłowych dla przerobu i wszelkiego rodzaju wypieku.

Wyjątkowo od jakichkolwiek ograniczeń wolny jest przemiał żyta i pszenicy dla celów eksportowych, wskazanych przez władze wojskowe, dla potrzeb specjalnych uznanych przez Ministra Spraw Wewnętrznych, oraz na własne potrzeby. Do kontroli nad przestrzeganiem powyższych przepisów powołane są powiatowe władze administracji ogólnej (starostwa), które mają prawo żądać wypaśnień od osób zajmujących się przemiałem pszenicy i żyta w zakładach.

Cyt. rozp. zawiera sankcje karne na wypadek przekroczenia omawianych postanowień. *F.*

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN MAŁOP. WSCH.

L: 1024/35. O 10%-wych dodatkach do pod. gruntowego. W celu usunięcia wątpliwości wyjaśniamy dodatkowo, że

1) 10% dodatek nadzwyczajny dawniejszy został obecnie (rozp. Min. Sk. z 15/7 b. r. Dz. U. Nr. 56, poz. 363) zniesiony i nie będzie już pobierany od wpłat dokonywanych po dniu 31/7 b. r. (choćby za lata poprzednie) — zaś

2) 10% dodatek (t. zn. na interwencję zbożową) nie został już dalej przedłużony i ma być pobierany jeszcze tylko do II. raty podatku grunt. za r. 1934 i I. raty tegoż podatku za rok 1935 (o ile jeszcze nie zostały zapłacone).

Tak więc obecnie zniesione już są obydwa 10%-owe dodatki do podatku gruntowego.

Dyrektor: *Agopsowicz* mp. Prezydjum: *Badeni* mp.

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO R. P.

Dnia 30 VI b. r. o godz. 12 w sali Rady Powiatowej w Przemyślu odbyło się Walne Zebranie Oddziału Związku Zaw. Prac. Umysl. Gosp. Wiej. z następującym porządkiem obrad: 1) Odczytanie sprawozdania z ostatniego posiedzenia. 2) Sprawozdanie delegata p. Rużyckiego ze Zjazdu Delegatów we Lwowie. 3) Zorganizowanie wycieczki na Sowiniec ku uczczeniu Ś. p. Marszałka Piłsudskiego. 4) Obchód dziesięciolecia Związku. 5) Wnioski i interpelacje.

Na wniosek przewodniczącego p. Kazimierza Serafina przed przystąpieniem do porządku obrad zebrani oddali hołd ś. p. Marszałkowi Piłsudskiemu przez jednominutowe milczenie.

Następnie odczytano protokół z poprzedniego Walnego Zebrania, który przyjęto bez poprawek. W następnym punkcie obrad złożył sprawozdanie ze Zjazdu Delegatów we Lwowie p. Rużycki. Po dyskusji nad sprawozdaniem, w której zabierali głos liczni członkowie, uchwalono zająć się zjednywaniem członków w okolicy Przemyśla. Z kolei uchwalono zwrócić się do zarządu Gł. Związku z prośbą o zorganizowanie wycieczki na Sowiniec członków Związku, którzyby wzięli udział w sypaniu kopca.

W sprawie obchodu dziesięciolecia Związku uchwalono połączyć obchód z Targami Wschodniemi. Po szeregu wniosków i interpelacyj, na które dał odpowiedź Przewodniczący, wyczerpano porządek obrad.

Za Zarząd Oddziału Związku:
Sekretarz: *Dr. Krongold* mp. Przewodniczący: *K. Serafin* mp.

Tekst deklaracji Międzynarodowej Komisji Rolniczej oraz powziętych uchwał na walnem zebraniu w Brukseli i Gembloux w dniach 27—31 lipca br.: Z powodu trwałości kryzysu rolniczego, którego żaden kraj nie uniknął, Komisja Międzynarodowa Rolnicza zebrana na walnem zebraniu w Brukseli i Gembloux w dniach 27—31 lipca 1935, która reprezentuje organizacje kilkudziesięciu miljonów chłopów, uważa za swój obowiązek wznowić swe poprzednie uchwały.

Na walnem zebraniu w Lausanne w r. 1932 Komisja ustaliła kilka projektów, które jej zdaniem mogłyby osłabić tętno kryzysu, komisja złożyła projekt organizacji produkcji i wywozu zbóż i win międzynarodowej konwencji cukrowniczej, oraz szeregu środków, zmierzających do zmniejszenia kosztów produkcji i zwiększenia konsumcji. Od r. 1932 niektóre kraje zastosowały pewne środki, które okazały się skuteczne.

Pomimo to niedola rolników pogorszyła się w większości państw, stwarzając w sferach rolniczych nastroje, które winny wzbudzać poważną troskę u państw i narodów.

Komisja uważa za swój obowiązek zwrócić się z nowym i szybkim apelem do władz i opinji publicznej wobec konieczności skoncentrowania całego wysiłku w celu uratowania klasy rolniczej od katastrofy, której skutek odczułyby całe narody.

Dwie sprawy są szczególniej ważne: w pierwszej linji w dziedzinie produkcji roślinnej istnieją ważne problemy cukru i wina.

Dominującem jest jednak zagadnienie pszeniczne z powodu uniwersalności produkcji tego zboża.

Z powyższych powodów komisja uważa za konieczne utrzymanie i pogłębienie umowy londyńskiej, której bardzo skromne zastosowanie miało pewien wynik dodatni. Jeżeli z powodu sprzeciwu jednego kraju eksportującego pszenicę, umowa ta nie mogła wejść w życie, byłoby pożądane stosowanie wobec takich państw solidarnych obostrzeń celnych.

Tylko zwyżka cen zbożowych może uzdrowić rolnictwo. W każdym razie rolnictwo europejskie nie może być narażone na nieskoordynowaną konkurencję krajów zamorskich eksportujących zboża do Europy. Ten stan rzeczy zmusić może Europę do zastosowania polityki europejskiej autarkji zbożowej.

W drugiej linji w dziedzinie produkcji zwierzęcej dominujące znaczenie ma kwestja tłuszczów spożywczych. Zwiększenie konsumcji oleistych produktów, pochodzących z tropikalnych krajów, oraz tłuszczu wielorybiego, powoduje zmniejszenie konsumcji masła i smalcu i stanowi poważną przeszkodę w hodowli, pobudzając rolników europejskich do powiększenia obszarów uprawy zbóż na szkodę krajów stale eksportujących zboże.

Ten stan rzeczy zmusza państwa do zajęcia pewnego stanowiska w ich polityce celnej i kolonjalnej.

Zagadnienie pszeniczne i zagadnienie tłuszczów spożywczych są to dwa problemy, które winny być rozwiązane dla ratunku warstwy rolniczej.

Komisja obstaje jednak i przy swych dawnych propozycjach, szczególniej w sprawie konieczności zmniejszenia kosztów produkcji i zwiększenia konsumcji zapomocą odpowiednich środków. Jednocześnie zachodzi konieczność zwyżki cen artykułów rolniczych gdyż bez powiększenia siły nabywczej warstwy rolniczej nie jest możliwe zwiększenie dochodów innych warstw ludności. Współzależność ekonomiczna rolnictwa i innych gałęzi produkcji gospodarczej jest oczywista.

Każdy system polityki, który tworzy nowe życie ekonomiczne na podstawach podporządkowania mu żywotnych interesów rolnictwa, musi zawieść i doprowadzić niechybnie do katastrofy ekonomicznej i społecznej.

Jeżeli nie zostaną stworzone warunki dla rolnictwa, zapewniające mu normalny rozwój, komisja nie zaprzestanie alarmować świat.

Komisja podkreśla ponownie konieczność powrotu do normalnego rozwoju życia ekonomicznego zapomocą uzdrowienia sytuacji monetarnej. Sanacja tak pomyślana będzie wstępem do usunięcia barjer, utrudniających międzynarodową wymianę towarów.

Wkońcu komisja apeluje do rządów i narodów, aby nie zamykały oczu na to, że kryzys ekonomiczny jest spowodowany także względami natury moralnej.

W celu przyśpieszenia zakończenia kryzysu niezbędne jest wskrzeszenie zaufania między odpowiedzialnemi jednostkami, narodami, przez akcję zmierzającą do zażegnania nieporozumień i antagonizmów, które dzielą narody, jak również przez utrzymanie pokoju i ładu wewnętrznego w każdym kraju, oraz przez poszanowanie wielkich niewzruszonych zasad moralności, które są podstawą cywilizacji.

Pozatem zostały przyjęte przez komisję wśród szeregu uchwał, dwie zasługujące na uwagę rezolucje:

I. Na walnem zebraniu w dniu 28 lipca w Brukseli, komisja stwierdziła znaczne zwiększenie konsumcji roślinnych tłuszczów tropikalnych. Zjawisko to stanowi poważne niebezpieczeństwo dla rolnictwa europejskiego, a także dla rolnictwa krajów zamorskich, zamieszkałych przez białą rasę. Rolnictwo nie uniknie nadprodukcji, jeżeli państwa nie stworzą warunków dla opłacalnej produkcji krajowego masła i smalcu przez racjonalną reglamentację przywozu podzwrotnikowych tłuszczów roślinnych.

II. Na walnem zebraniu w dniu 30 lipca 1935 w Gembloux zapadła uchwała, która brzmi dosłownie:

„Międzynarodowa Komisja Rolnicza zaznajomiła się z treścią referatu komitetu ekonomicznego Ligi Narodów o protekcjonizmie agrarnym.

Oddając hołd dobrym intencjom, któremi ożywiony jest referat, komisja wyraża jednak żal, że referat wywołał komentarze niekorzystne dla interesów rolnictwa. Komisja pozwala sobie wyrazić życzenie, aby komitet ekonomiczny Ligi Narodów rozstrząsał problemy rolnictwa w ścisłym kontakcie ze sferami rolniczemi i w tym celu zapewnił sobie, jak to

już miało miejsce w przeszłości, współpracę kwalifikowanych rzeczoznawców rolniczych

W sprawie obniżenia ceny cukru dla pszczół i zwiększenia normy przydziału. Małopolskie Towarzystwo Rolnicze we Lwowie objęło w zakres swej działalności całkowitą akcję pszczelarską na terenie wszystkich powiatów województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego Na podstawie przeprowadzonych lustracyj pasiek, dokonanych przez swojego inspektora pszczelnictwa, Małop. Tow. Roln. stwierdza, że tegoroczne miodobranie znów niedopisało, podobnie jak zeszłego roku. Ciągłe deszcze i zimna w czasię kwitnienia roślin miododajnych, do starczających głównego pożytku dla pszczół, t. j. hreczki na Podolu i malin w Karpatach, zepsuły znacznie miodozbiór. Zimna i późna wiosna przyczyniła się do znacznego osłabienia pni pszczelich, skutkiem czego wiele pasiek już wyginęło. Wobec powyżej naprowadzonych faktów, pszczelnictwu naszemu grozi wielka strata, do której dopuścić żadną miarą nie można.

Zważywszy te okoliczności, Małop. Tow. Rol. zwróciło się w imieniu wszystkich organizacyj pszczelarskich swojego terenu działalności z gorącą prośbą do Pana Ministra Skarbu o przyjście z wydatną i doraźną pomocą właścicielom pasiek we formie a) zniżenia cen cukru skażonego dla pszczół, zwolnionego z podatku do dawnej wysokości t. j. 47 gr za 1 kg, oraz b) zwiększenia normy przydziału cukru z dwóch kg na poszczególny pień, do 5 kg rocznie, zaznaczając, że zwłaszcza tu na wschodzie pszczelarze rekrutują się przeważnie z pośród drobnych rolników, którzy dochodami z pasiek regulują swoje podatki. Jeśli przeto zostaną zniszczone te źródła dochodu, mogą na tem poważnie ucierpieć interesy Skarbu Państwa.

Z rynków nasion oleistych. Nasiona lnu już się ukazały na rynku. Według otrzymanych informacyj z terenu, ceny, jakie rolnicy uzyskują za te nasiona, są bardzo niskie.

Między przedstawicielami rolnictwa i przemysłu olejarskiego uzgodnione zostały wszystkie punkty umowy ramowej na odbiór nasion lnu i konopi po zgóry ustalonych cenach. Zgodnie z tą umową cena 100 kg nasion lnu w miesiącu sierpniu na rynkach miejscowych wynosi zł 33.— zaś 100 kg nasion konopi zł 20. Ceny te co miesiąc będą wzrastać o 2%. Po odliczeniu kosztów handlowych, oraz uczciwego zarobku kupieckiego, rolnik przy sprzedaży nasion lnu w miesiącu sierpniu powinien otrzymać na rynkach miejscowych zł 31 za 100 kg lnu i zł 18.80 za 100 kg nasion konopi.

Umowa na odbiór nasion lnu i konopi po cenach ustalonych ma być wkrótce podpisana. Obecnie jednak kupcy, wykorzystując czas przed podpisaniem umowy, płacą za nasiona lnu znacznie niższe ceny, opierając się jakoby na cenach światowych. W istocie zaś, dzięki wprowadzonym przez Rząd nasz premjom wywozowym w formie zwrotu ceł, oraz możliwości dodatkowych dopłat z funduszu popierania eksportu, nawet w wypadku eksportu nasion oleistych zagranicę, rolnicy za 100 kg na jon lnu powinni otrzymywać na rynkach miejscowych zł 30 do 31, zaś za 100 kg nasion konopi zł 17 do 18.

Pozatem, w celu utrzymania cen na ustalonym umową poziomie, przewidziane są duże zakupy nasion lnu i konopi przez Zakłady Przemysłowo-Zbożowe. Zakupywane przez nie nasiona lnu i konopi mają być eksportowane zagranicę, jak również dostarczane dla krajowego przemysłu olejarskiego.

W wypadku płacenia cen niższych, rolnicy powinni wstrzymać się ze sprzedażą nasion lnu i konopi do chwili, w której nastąpi odpowiednia zwyżka cen.

Rząd, przychodząc z pomocą rolnikom, w celu ułatwienia im przetrzymania nasion lnu i konopi, uruchomił w roku bieżącym duże kredyty zaliczkowe, które rolnicy mogą otrzymać w kasach Stefczyka, w gminnych kasach pożyczkowo-oszczędnościowych, oraz w niektórych bankach ludowych i komunalnych kasach os czędności. Kredyty zaliczkowe można otrzymać w kwocie zł 20.— na każde 100 kg nasion lnu i na nasiona konopi w wysokości 50% ceny tych nasion.

Rolnicy, mając możność otrzymania kredytu zaliczkowego, nie powinni śpieszyć ze sprzedażą nasion lnu i konopi. W celu otrzymania wyższej ceny należy posiadane siemię dosuszyć, oraz oczyścić z chwastów, ziemi i t. p., gdyż jeżeli siemię będzie zbyt zanieczyszczone lub wilgotne, rolnicy uzyskają za nie znacznie niższą cenę.

Chcąc sprzedać nasiona lnu i konopi po cenach wyższych, rolnicy powinni:

1. Wstrzymać się z podażą nasion lnu na rynek w wypadku niepłacenia przez kupców cen wyżej podanych;
2. wykorzystać kredyty zaliczkowe;
3. przeznaczone na sprzedaż siemię dosuszyć i oczyścić z chwastów;
4. treść ogłoszenia podać do wiadomości innych rolników, gdyż tylko masowe wstrzymanie się od podaży może być skutecznym środkiem przeciwko spadkowi cen.

Towarzystwo lniarskie w Wilnie.

Z Polskiego Komitetu Zielarskiego. W celu unormowania produkcji ziół, czyli surowców roślin przemysłowo-leczniczych w kraju, Polski Komitet Zielarski (P. K. Z.), musi posiadać ścisłe dane, gdzie i na jakim obszarze prowadzone są plantacje roślin przemysłowo-leczniczych.

Znając w przybliżeniu ogólny obszar, zajmowany pod plantacje, P. K. Z. będzie mógł udzielać ścisłych wskazówek poszczególnym plantatorom, jakie gatunki roślin i na jakiej przestrzeni można w danej okolicy uprawiać, aby uniknąć przykrych zawodów i trudności w zbyciu wyprodukowanych ziół.

Tylko przy ścisłej współpracy z P. K. Z. będą mogli Plantatorzy uprawiać odpowiednie rośliny i produkować tyle surowca, aby nie było nadmiaru wyprodukowanych jednego gatunku, a niedoboru drugiego.

P. K. Z. jest czynnikiem opinjodawczym dla Ministerstw w sprawach przywozu z zagranicy surowców roślin przemysłowo-leczniczych, musi więc być jak najdokładniej poinformowany o całokształcie rodzimej produkcji.

Komitet prosi pp. członków i sympatyków, aby zechcieli, we własnym interesie, odpowiedzieć możliwie szybko na załączone pytania pod adresem Polskiego Komitetu Zielarskiego, Warszawa, Długa 16:

Jaki jest obszar całego gospodarstwa, jaki typ, (ogrodnicze, handlowe, zbożowe, przemysłowe), jaki typ gleby, jaki obszar ogólny zajęty pod plantację roślin przemysłowo-leczniczych, jakie gatunki roślin przemysłowo-leczniczych są uprawiane w bieżącym roku, jaki obszar zajmuje każda z uprawianych roślin?

Z Dziekanatu Wydziału Rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Podania o przyjęcie na I. rok Wydziału Rolniczego U. J. należy składać do dnia 25 września b. r. Do podania dołączyć:

1. Metrykę chrztu lub urodzenia; 2. świadectwo dojrzałości szkoły średniej ogólno-kształcącej (gimnazjum); 3. ewentualnie dokument stwierdzający stosunek do służby wojskowej: 5. w razie, jeżeli przybywa z innej szkoły akademickiej —, świadectwo odejścia: 6. ewentualnie świadectwo z odbytej praktyki: 7. kwit kwestury Uniw. Jagiel. na wpłaconą opłatę manipulacyjną w wysokości 10 zł.

Do wpisu należy się zgłosić osobiście przed 5/X b. r. i przedłożyć potwierdzenie badania przez komisję lekarską U. J.

Wykłady rozpoczynają się 7/X b. r.

Szczegółowe wskazówki dla wpisujących się są umieszczone w spisie wykładów U. J.

Z Wyższych Kursów Ziemiańskich we Lwowie. Wpisy na powyższą uczelnię przyjmuje Dyrekcja (Lwów, ul. Stalmacha 1) począwszy od 1-go września. Nauka trwa przez dwa lata bez przerwy, przyczem wykłady teoretyczne uzupełniane są praktyką gospodarczą. Kandydaci i kandydatki winni przedkładać przy podaniach metrykę chrztu, świadectwo dojrzałości, ewentualnie świadectwa odbytej praktyki gospodarczej. Nieposiadający egzaminów dojrzałości, absolwenci szkół średnich, względnie równorzędnych zakładów naukowych mogą być przyjęci jako słuchacze nadzwyczajni, względnie t. zw. frekwentanci.

Zjazd hodowców królików. W dniu 2. IX. 1935 o godz. 10-tej w biurze Lwowskiej Izby Rolniczej, ul. Kopernika 20 rozpocznie się jednodniowy Zjazd hodowców królików z terenu działalności Izby Rolniczej. Celem Zjazdu jest zapoznanie hodowców królików ze stanem hodowli na terenie działalności Izby Rolniczej, oraz z kwestją organizacji zbytu.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR

IV. Ogólnopolskie Targi na jęczmień i słód browarny. Tegoroczne IV. Ogólnopolskie Targi na jęczmień browarny odbędą się w Poznaniu w dniach 24—26 września br. w „Pałacu Targowym" Międzynarodowych Targów przy ul. Marsz. Focha 18.

Obok jęczmienia browarnego będą wystawione próby słodu piwowarskiego, pochodzące z największych krajowych słodowni.

Równocześnie z IV. Targami na jęczmień i słód browarny, odbędzie się pokaz (wystawa) prób jęczmion browarnych i siewnych (kwalifikowanych). Celem tego pokazu jest zaznajomienie rolników z wynikami produkcji jęczmienia typu browarnego i rodzimej hodowli uszlachetnionego ziarna siewnego, oraz zachęcenie ich do podniesienia jakości i ujednolicenia produkcji jęczmienia browarnego w Polsce przy użyciu nasienia krajowego pochodzenia. Ponieważ udział w Pokazie zgłosiły najpoważniejsze hodowle jęczmion z całej Polski, będzie on doskonałym przeglądem rezultatów wysiłku naszych hodowców nad uszlachetniem ziarna siewnago.

Próby jęczmion browarnych wystawione na pokazie będą premjowane.

Producenci jęczmienia i słodu, pragnący wziąć udział w Targach i Pokazie, winni nadesłać na własny koszt: producenci słodu najpóźniej do 7 września br., producenci jęczmienia do dnia 16 września br., pod adresem Zarządu IV Targów i Pokazu jęczmienia browarnego i słodu w Poznaniu próbę jęczmienia lub słodu własnej tegorocznej produkcji w odpowiedniej wielkości.

We wszelkich sprawach dotyczących targów i pokazu jęczmienia i słodu browarnego, zwracać się należy do Związku wytwórców Jęczmienia Browarnego Zachodniej Polski w Poznaniu ul. Sew. Mielżyńskiego 7. tel. nr. 34-73 i 30-84, który załatwia żądane sprawy.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

203. Ile mam dzisiaj płacić podatku wyrównawczego do gminy zbiorowej? Poprzednio płaciłem 120 zł. Podług wykazu prywatnego w Kasie Skarbowej podano: podatek zasadniczy 510.89, komunalny 255.49, progresywny 153.08, zaś na moje urzędowe zapytanie podała Kasa Skarbowa: podatek gruntowy na rok 613.16, dodatki komunalne 306.60, nadzwyczajny dodatek 10% 61.32, podatek 10% z r. 33 61.32. Gmina wydała następujące zestawienie płatności: Podatek gminny wyrównawczy 281.04, podstawowy podatek 255.49 i 50% podwójny dodatek komunalny do podat. grunt. wymiar 127.75, podatek gruntowy 510.95, podatek wyrównawczy 153.29. Razem 281.04 gr. *J. P.*

204. Zamierzam kupić sortownik do ziemniaków, jakiej fabryki są najlepsze? *A. W.*

205. Czem uszczelnić bardzo płaski dach blachą kryty, z miejsca przez blacharza niedobrze wykonany, i mimo kilkakrotne poprawki, nawet lutowanie, zaciekający. Czy „gumatekt" lub tp. jakiś kit czy „smarowanie" mogłoby temu zapobiec? *P.*

206. Jakie będzie praktyczniejsze otynkowanie sufitu w stajni, cementowe, czy też gipsowe? Jednocześnie nadmieniamy, że nad stajnią jest magazyn zbożowy, a sufit jest podbijany deskami. *„Ceha".*

207. Czy nasiona dorodne o dużej średnicy wydają wyższe plony? *K. z.*

208. Czy można u nas hodować owoce południowe, czy jest odnośny podręcznik? Mam piękny okaz figi, czy może u nas owocować? *P.*

ODPOWIEDZI

Gminny podatek wyrównawczy.

(Odpowiedź na pytanie 203).

Na podstawie wymienionych danych nie można skontrolować, czy wymiar dobrze obliczony.

Zasady wymiaru gm. pod. wyrównawczego są następujące: Gminny podatek wyrównawczy może być uchwalony w wypadku, jeżeli ogólna suma preliminowanych wydatków zwyczajnych nie da się pokryć przez ogólną sumę preliminowanych dochodów, które gmina może osiągnąć po wykorzystaniu wszystkich swych źródeł dochodowych na podstawie ustawy z 11. VIII. 1923 r o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. Nr. 94, poz. 747) i jeżeli zostanie w tym celu uchwalony i zatwierdzony specjalny „statut".

Ogólna suma podatku wyrównawczego dla gminy nie może przekraczać powyżej określonego deficytu, ani nie może być wyższą od połowy hektarów wszystkich gruntów, opodatkowanych w danej gminie.

Ta „ogólna" suma pod. wyrównawczego dzieli się przez „ogólną" sumę:

a) państw. podatku gruntowego zasadniczego (bez progresji i degresji),
b) cen świadectw przemysłowych i kart rej. oraz
c) państw. podatku od nieruchomości w danej gminie.

Dane te dostarczyć są obowiązane do 1 marca urząd skarbowy i wydział powiatowy.

Iloraz wypadający z podzielenia powyższych 2 sum, mnoży się następnie przez sumę tych samych podatków, przypadających na każdego płatnika dla wystawienia mu nakazu płatniczego.

Dr. Gottfried.

Sortowniki do ziemniaków.

(Odpowiedź na pytanie 204).

Sortowniki wogóle nie okazały się praktyczne, albowiem nie potrafią oddzielić ziemniaków zdrowych od chorych. Specjalnej fabryki sortowników polecić nie możemy — posiada je na składzie Fabryka maszyn rolniczych Nitsche Poznań. *Ż.*

Czem uszczelnić płaski dach.

(Odpowiedź na pytanie 205).

Należy koniecznie przeciekające miejsca dachu poprawić, t. zn. wylutować, a następnie cały dach polakierować farbą olejną, czy pokostem „Faktor", co uszczelnia i wypełnienie dachu spowoduje. Cena za 1 kg farby olejnej wynosi zł 2.00. Cena za 1 kg pokostu „Faktor" zł 3.00. Dachów pokrytych blachą wykitować nie można.

Inż. arch. Henryk Orlean

Praktyczne otynkowanie sufitu stajni.

(Odpowiedź na pytanie 206).

Sufitu ponad stajniami nie należy wy-

prawić, tylko szczelnie deskami wyszalować, ewentualnie na zakład — a potem karbolineum (środek dla konserwacji drewna) wysmarować, jest to najlepszy środek. Jeżeli jednak sufit ma być koniecznie wyprawiony, to należałoby, po wytrzcinowaniu sufitu, wyprawić go zaprawą wapienno-cementową. Stajnię, ponad którą mieści się magazyn zbożowy, należy dobrze i racjonalnie wentylować.

Inż. arch. Henryk Orlean.

Czy duże nasiona wydają wyższe plony.

(Odpowiedź na pytanie 207).

Okres najwcześniejszy w życiu młodej siewki — jak pisze w swej pracy prof. Kotowski — wyciska swe piętno na całym jej rozwoju. Nasiona duże rzeczywiście wydają większe siewki aniżeli małe tego samego gatunku, sądzi się więc, że różnica między roślinami wyrosłemi z nasion dużych i małych stale istnieje na korzyść tych ostatnich i stąd twierdzenie, że lepiej siać duże nasiona aniżeli małe. Obserwacje ściśle nie potwierdzają jednak tej zasady, albowiem im dłużej rośliny rosną, tem mniejsza staje się różnica w wielkości roślin pochodzących z nasion dużych czy małych. Wysokość plonu zależy przedewszystkiem od warunków w jakich się roślina rozwija, a pozatem każde nasienie duże czy małe o ile tylko dobrze wykształcone i nieuszkodzone ma zalety na wyprodukowanie dobrze plonującej rośliny.

N.

Owoce południowe.

(Odpowiedź na pytanie 208).

Prosimy o podanie adresu, albowiem na anonimowe pytania Redakcja nie odpowiada, i o jaśniej sformułowane pytanie, albowiem nie wiadomo, o jakie południowe rośliny chodzi i w jakiej okolicy miałyby być uprawiane. *red.*

GŁOSY CZYTELNIKÓW

O „kredycie zastawowym i eksporcie zboża“. Wszystko się na świecie powtarza, więc i kryzys zbożowy nie jest rzeczą nieznaną. Z górą 40 lat temu cesarz Aleksander III. nie odnowił traktatu z Niemcami i zamknął granicę rosyjską na wywóz zboża, co wywołało na rynkach europejskich istną rewolucję, bo zabrakło żyta a zwłaszcza pszenicy. Nie było innej rady jak szukać gdzieindziej tych produktów i wówczas to poraz pierwszy pszenica z Argentyny pojawiła się w Europie. Ponieważ ziarno tamtejsze było twardsze, czy większe (dobrze nie pamiętam) od rosyjskiego, musiano na gwałt przerobić wszystkie młyny, co miało dla Rosji fatalne następstwa. Ten nierozważny krok spowodował w całem państwie kryzys, który mało się różnił od obecnego. Za pud pszenicy (16 kg), który kosztował przedtem 85—100 kop., z trudnością można było otrzymać 40—45 kop., co się równa 11—12 zł za 1 q. Rząd rosyjski otworzył szeroki kredyt pod zastaw zboża, daleko dogodniejszy niż obecnie u nas, bo bez żadnych formalności, ani kosztów. Na proste podanie rolnika zjeżdżał skromny urzędnik z banku Państwa, oglądał i opisywał zboże w stertach, lub w ziarnie, brał dwie próbki w zapieczętowane woreczki, z których jedną zostawił właścicielowi, a drugą z sobą zabierał, i najdalej w tydzień po tej operacji rolnik, po przedstawieniu polisy asekuracyjnej na zastawiane zboże, otrzymywał na prosty solo-weksel pożyczkę, wynoszącą 75% ceny z terminem 9 mies., lub rocznym. Wszystko odbywało się bez biurokratycznych ceregieli i tanio bo za 4% bez żadnych dodatkowych kosztów, to też wielu ziemian z tego skorzystało. Nic to jednak nie pomogło, bo handel nie znosi „ukazow“ i ceny przez długi czas (9—10 lat) utrzymywały się na b. niskim poziomie, nawet po otwarciu granicy. Nam rolnikom podolskim, opierającym cały dochód na pszenicy, groziło bankructwo. Wówczas kilku z nas postanowiło założyć syndykat rolniczy w Kamieńcu Podolskim, żeby obniżyć do minimum koszta pośrednictwa zarówno przy zakupnie artykułów przemysłowych, jak przy sprzedaży zboża i nasion. Nie łatwo było namówić naszych konserwatystów na taką innowację (o syndykatach, które się pojawiły we Francji, mało kto słyszał), ale po usilnych staraniach udało się nam wreszcie syndykat utworzyć i pomimo, że kapitał wynosił zaledwie 10 tysięcy rubli, przedsiębiorstwo rozwinęło się bardzo pomyślnie. Koszta były minimalne, bo cały personal składał się z dyrektora, jego pomocnika, który był zarazem buchalterem,

i woźnego, który był monterem, służącym i sprzedawcą w jednej osobie. Zarząd, oczywiście bezpłatny, zbierając się bardzo często, podzielił między siebie różne funkcje: prezes kierował całą instytucją i prowadził układy z przemysłowemi firmami w kraju i zagranicą, jeden z nas kontrolował książki i rachunki (rachunki kontrolował członek zarządu, znający się na buchalterji i raz na miesiąc zdawał nam sprawozdanie, a myśmy prócz tego weryfikowli portfel wekslowy i mniejwięcej remanent składów, prócz tego raz na rok bardzo ścisłą kontrolę przeprowadzała rewizyjna komisja, która pracowała bardzo sumiennie), inny objął dział zbożowy, pozawierał stosunki z firmami, a po jego powrocie rozpoczęliśmy handel zbożem, który się nadspodziewanie pomyślnie rozwinął. Nasiona traw wysyłaliśmy do Wrocławia, groch do Budapesztu, pszenicę (czerwoną) do Szwajcarji i wszędzie uzyskaliśmy znacznie wyższe ceny i przekonaliśmy się: 1) że chcąc dobrze zbyć zboże, trzeba wyszukać rynki zbytu, nie ograniczając się do utartych dróg, 2) że handel nie przedstawia wcale tak wielkich trudności, a chodzi jedynie o rzetelność i akuratność. Nasze przedsiębiorstwo rozrosło się szybko tak, że po latach założyliśmy kilka filij na Podolu, które z czasem zamieniły się w samodzielne instytucje, i chociaż mieliśmy dużo pracy, mieliśmy to ogromne zadowolenie, że przez obniżenie kosztów produkcji, a podniesienie cen produktów ro'nych eksportowych, pomogliśmy w znacznej mierze ziemianom do przetrwania kryzysu. Sprawiedliwość każe przyznać, że przyczynił się do tego rząd, który bardzo nam szedł na rękę.

Przychodzi mi na myśl, że gdyby teraz nasze spółdzielnie rolnicze wzięły w swe ręce eksport zboża, a Rząd zechciał pójść w ślady rosyjskiego rządu, i zamiast krępować rozmaitemi formalnościami i opłatami, dał swobodę zbiorowej akcji rolników, pozostawiając kontrolę i nadzór izbom rolniczym jedynie, to nasi rolnicy, unikając bardzo drogiego pośrednictwa, mogliby zyski z handlu zagranicznego wraz z premją wywozową obrócić na swoją korzyść, a z drugiej strony eksport porządnie zorganizowany przy sumiennej dostawie i standaryzacji bardzo ścisłej produktów, prowadzony przez poważne instytucje, przybrałby cechy przyjęte w cywilizowanym świecie i zapewnił Polsce dobrą markę zagranicą i przez to trwały zbyt. W takich warunkach i B. G. K. i inne banki mogłyby bezpiecznie udzielać kredytów, mając gwarancję sumiennego wypełnienia kontraktów przez eksporterów. Ingerencja Rządu powinnaby się ograniczyć do udzielenia koncesyj solidnym spółdzielniom rolniczym. Po zatem zupełna swoboda, żadnych reglamentacyj, centralizacyj, pisaniny, urzędowej kontroli, drogich rewidentów, i całego tego balastu, który zabija każde przedsiębiorstwo, a zato dobra organizacja i ścisła kontrola wewnętrzna, a próba napewno się uda.

A. Sadowski.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia sprzedających.

„Farseura" ogiera pełnej krwi angielskiej chowu p. Ostaszewskich w Klimkówce urodz. w roku 1922 ma na sprzedaż Zarząd dóbr Lubycza op. w/m.

Poszukujący posad.

Zarząd Dóbr Chocimierz poleca pierwszorzędnego służącego - kamerdynera, uczciwego z bardzo dobremi świadectwami. Odchodzi po 7-miu latach służby wskutek redukcji.

KOMUNIKAT ROLNICZO-METEOROLOGICZNY P. I. M.

za okres od dnia 15-go do 21-go sierpnia 1935 r włącznie.

Tydzień sprawozdawczy był chłodny: temperatury średnie utrzymywały się poniżej normy wieloletniej. Nocą naskutek wypromieniowania wystąpiło silne ochłodzenie — termometr minimalny wskazywał 6⁰—7⁰ na zachodzie kraju (Ostrów, Toruń), a nawet 4⁰—5⁰ na wschodzie (Suwałki, Sarny). Upały utrzymywały się jeszcze w pierwszym dniu omawianego tygodnia jedynie na wschodzie Polski. Dnia 15-go sierpnia termometr wskazywał w Pohulance i Królewszczyźnie 32⁰, w Wilnie 31⁰, w Lidze i Leśnej 30⁰. W ostatnich dniach okresu sprawozdawczego wystąpiło dość znaczne ocieplenie na terenie całej Polski.

W tygodniu tym w całym kraju, prócz Poznańskiego, przepadywały dość częste deszcze. Ulewne o charakterze burzowym w pierwszym i ostatnim dniu tego okresu nawiedziły: Łódzkie, Tarnowskie, Tarnopolskie, Pokucie oraz częściowo Lwowskie. W województwach: stanisławowskiem i tarnopolskiem w dniu 15. VIII. przeszły burze gradowe, które wyrządziły duże szkody w roślinach okopowych, ogrodach owocowych i warzywnych oraz w niezżętych zbożach.

Nadal utrzymująca się susza w Wielkopolsce odbija się fatalnie na wzroście okopowych, koniczyn i traw na łąkach polnych i meljorowanych.

W Wielkopolsce zbiory siana i koniczyn 2-go pokosu wypadły złe, wobec czego należy się spodziewać braku paszy.

Żniwa zbóż jarych trwały w omawianym okresie na północnym wschodzie Polski oraz gdzieniegdzie na południu i wschodzie kraju. Na Wileńszczyźnie kończono jeszcze żniwa pszenicy ozimej.

Dalsze wiadomości o siewie rzepaku otrzymano z województw: warszawskiego, łódzkiego i lwowskiego.

Z Poznańskiego i Wołynia donoszą o rozpoczęciu siewu żyta. *H. S.*

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 28 VIII. 1935 r.

CENY w złotych za 100 kg: **pierwsze 2 cyfry** loco stacja załad. paritas. **Podwołoczyska** (200 km): **drugie 2 cyfry** loco wagon Lwów.

Na Giełdzie obroty w życie, pszenicy jęczmieniu, maku, mące, otrębach oraz egzekutywne kupno żyta.

Pszenica, owies, rzepak, rzepik, otręby żytnie podrożały.

Tendencja naogół zwyżkowa.

Usposobienie spokojne

Pszenica dw. 752	—.—	—.—	16·—	16·25
Pszenica zb. 719·5	—.—	—.—	15·—	15·25
Żyto 1935	—·—	—·—	11·—	11·25
Żyto zbior. 1935	—·—	—·—	10·75	11·—
Jeczmień przem. 623	—.—	—·—	12·50	12·75
Owies 1935	10.—	10·25	12 —	12.25
Kukurydza kraj.	16.50	17.50	—·—	—.—
Groch zielony	17.—	20.—	—.—	—·—
Łubin niebieski	10·50	11·—	—.—	—.—
Makuchy lniane	13·50	14 —	—.—	—.—
Koniczyna:				
biała w. od kan.	40.—	60.—	—.—	—.—
dto 97%	65.—	75·—	—.—	—.—
Mak niebieski*)	40.—	42.—	—.—	—.—

*) Wraz z workiem.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie
od dnia 12/VIII—17/VIII 1935

Wynosił spęd wołów 0 sztuk, buhaji 6 sztuk, krów 188 sztuk, jałownika 85 sztuk, razem 279 sztuk; cieląt 574 sztuk baranów 0 sztuk, świń 775 sztuk. Koni spędzono 90 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 0·00—0·00, 0·00—0·00 zł, buhaje 0·40—0·48 00,00 - 0·00, 0·00—0·00 zł, krowy 0·50—0·52 0,40—0.45 0.30 - 0.35, zł. jałownik 0.50—0.55. 0,43—0.48 0.00—0.00. zł., cielęta 0.56—0.72 zł. barany 0·00—0·00 zł. świnie 0·75—1·00 zł.

Łój jadalny 0·47 0.50 łój przemysłowy 0.30—0·35 zł, siano I. 4·00—6·00 zł. siano II. 3·00—4.00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł. słoma 4·00—5·00 zł, koniczyna 4·00—6·00 tymotka 4·00-6·00 zł. skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 0·75—0·85, zł, bydlęce ciężkie 1 kg 0·00—0·00 zł, cielęce kg 1·40—1·45 zł. cielęce prow. 0·00 0·00 zł końskie duża sztuka 10.00—11.50 zł, mała sztuka, 7·00—8·00 zł.

Hurtownacena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·00—0·00 zł. II. 0.00—0·00 zł. III. 0·85—1·10 zł. bite cielęce przednie 1·20—1·30 zł. tylne 1·00—1·10 zł, wieprzowe w całości 1·10—1·40 zł.,

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0·70—0·95 zł. cielęce 0·95—1·05 zł. wieprzowe wcałości 0·00—0·00 zł, koszerne 0·80 - 1·20 zł baranie 0·80—0·95 zł.

W PRZEMYŚLU w dniu 23 VIII. 1935 r. Płacono za bydło sztuki opas. 0·50—0·00 zł. chude 0·36—0·00 zł, chable 0·30—0·00 zł. cielęta 0·50—0·00 zł. Świnie powyżej 200 kg,

0.00—0.00 zł. poniżej 100 kg 0·90—0.00. chude 0·80—0·00 zł. do chowu 0·95—0·00 zł. konie wierzchowe 000—000 zł pociągo. we 120·00—200·00 zł. taborowe 100—180, zł. rzeźne zł. 20—45.

Na targ spędzono: bydła 94 sztuk, chabl 75 szt. cieląt 20 szt., świń 150 szt. prosiąt 100 szt,, koni 25 szt. Razem · 457 sztuk.

W PRZEMYŚLU — dnia 23 VIII. 1935 roku za 100 kg: Pszenica 15·00 - 00·00 żyto 10·00—00·00 zł. jęczmień 10·50 - 00·00 zł. owies 10·00—00·00 zł ziemniaki 4·00—0·00 zł. siano 4·50—0·00 zł,słoma 2·50—0·00 zł,koni cz 5.00—0.00 zł. grys pszenny 8·00—0·000 zł.

Ceny mleka i masła we Lwowie

od dnia 16/VIII do 23/VIII 1935 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz.Hand. podaje: Ceny detaliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·18—0·00 zł, pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·24—0·00 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 18—22% tłuszczu 1.00—00.0 zł. słodkiej kawowej 15% tłuszczu 0·80 00.0 zł, słodkiej kawowej 15 - 22% 0·80 —0·00 zł,kremowej 25—35% 2·00 zł. Za 1 kg masła deserowego 3·00 - 0·00 zł, stołowego 2.80—0·00 zł, kuchennego 2·60—0·00 zł. twarogu świeżego 0·70—0·00 zł. mleczarskiego. 000—0·00 za 1 kopę jaj powyżej 50 gr. 4.20—0.00 za 1 kopę jaj poniżej 50 gr 0.00 - 0·00

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 2·70—0·00 zł, stołowego 2·50—0·00 zł. kuchennego 2·30—0·00 zł. twarogu świeżego 0·50—0·00 twarogu gospod. 0·50—0·00, za 1 skrzynię jaj w oryginalnem opakowaniu 86.40—00.00.

Dolar około zł. 5·25½.

Wydawca: Wydawn. tyg. „Rolnik". Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.
Należytość opłacono ryczałtem. Druk. A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. tel. 228-18.